

R Wieści Ranizowskie



Nr 134 • kwiecień 2008 • Cena 2,50 zł. • ISSN 1509-6025

W numerze między innymi:

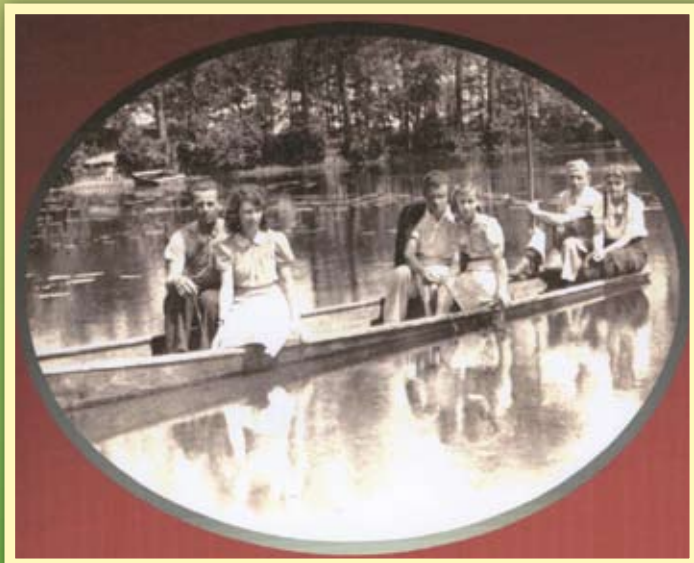
Pomysł takiego przygotowania do uroczystości odpustowej był bardzo trafny, co wyrazili w swoich opiniach nie tylko mieszkańcy Woli Ranizowskiej, ale i goście będący w tę niedzielę na Mszach Świątecznych w naszym kościele. Podkreślali wagę wypowiedzianych myśli oraz dostojność zachowania aktorów, co odpowiadało przedstawianym sytuacjom. Na podkreślenie zasługują też piękne stroje oddające klimat tamtych czasów.

cd. na str. 4



Wracająca z pola na obrządek południowy gospodarstwa Pomykalina mijając młynarza siedzącego za domem, pozdrowiła go cichym „pochwalony” i wszedłszy bosymi stopami w wodę stawu, wzdłuż ogródka warzywnego młynarzów brodząc, wyszła na brzeg stawu kilka metrów dalej, a przeszedłszy wszcz drogę, znalazła się pod bramką prowadzącą na podwórze swego gospodarstwa. Jeszcze swego, bo choć zięć i córka gospodarzyli już na dobre, a Kaśka wyszła za mąż, to gospodarstwo uszczuplone zapisami było jeszcze gospodarstwem Pomykaliny.

cd. na str. 8



Efekt stracone bramki w 5. min. oraz w 15. min. (rzut karny) i do przerwy 2:0. W przerwie spotkania trener stanowczo przekazał kilka uwag swoim podopiecznym. Efekt tego można było zauważyć w drugiej połowie, gdzie Ranizovia zaczęła dominować na boisku. W 60. min. zdobyto kontaktową bramkę. Gdy się wydawało, że nasi zawodnicy znaleźli sposób na gospodarzy, nadziali się na kontrę, w wyniku czego bramkarz Ranizovii Tomasz Sudol chcąc ratować utratę bramki, musiał interweniować rękoma poza polem karnym. Czerwona kartka dla bramkarza i ...

cd. na str. 22



Bezpieczni na drodze

W dniu 4 kwietnia 2008 roku odbyły się eliminacje gminne XXXI Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Skierowane były do uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Turniej obejmował zagadnienia z zakresu prawa o ruchu drogowym, udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej oraz umiejętności jazdy rowerem na torze przeszkód.

W bieżącym roku do rywalizacji przystąpiły drużyny ze wszystkich szkół podstawowych (klasy od IV do VI) oraz gimnazjów z gminy Raniżów. Każda ekipa liczyła 3 uczniów, najlepszych w zakresie ruchu drogowego, posiadających już kartę rowerową.



Drużyna z SP Wola Raniżowska wykonuje opatrunek.

Autorem pytań testowych w eliminacjach gminnych był dyrektor GOKSiR Stanisław Samojedny.

Konkurencja praktyczna z udzielania pomocy przedmedycznej polegała na wykonaniu opatrunku pozorowanej rany. Etap ten przygotowała i nadzorowała p. Marta Kawalec, która przy ocenie brała pod uwagę prawidłowe wykonanie opatrunku, sprawność uczestnika, właściwe zastosowanie środków i materiałów opatrunkowych. Tutaj wylosowany jeden zawodnik z danej drużyny musiał prawidłowo wykonać opatrunek rany u swojego kolegi.



Wójt Jan Niemczyk wręczył dyplomy i nagrody zwycięzcom.

Uczestnicy turnieju rozwiązywali test składający się z 25 pytań, w tym: 5 pytań dotyczących zasad i przepisów o ruchu pieszych i rowerzystów, 5 pytań dotyczących znaków drogowych, 10 pytań dotyczących sytuacji w ruchu drogowym, w tym 5 tzw. skrzyżowań, 5 pytań dotyczących zasad udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. W teście dla uczniów szkół podstawowych z trzech wariantów odpowiedzi, prawidłowa była tylko jedna. Natomiast uczniowie szkół gimnazjalnych mieli test wielokrotnego wyboru.

Tor przeszkód przygotowany na płycie asfaltowej na stadionie sportowym składał się z 7 elementów: korytarz z desek, slalom z ograniczeniem, równoważnia, przedmiot do przewożenia, ósemka, żmijka, zatrzymanie w miejscu. Każdy błąd uczestnika był dokładnie wychwycony przez komisję w składzie: Stanisław Samojedny, Grzegorz Woś i Adam Woś. Tylko jeden zawodnik – Konrad Kochanowicz – zaliczył bezbłędnie ten etap eliminacji gminnych.

Za zwycięską drużynę w całym turnieju gminnym uznano ten zespół, którego suma zajętych miejsc



Rozwiązanie testu wymagało dobrej znajomości przepisów.

przez jego uczestników we wszystkich konkurencjach była najmniejsza.

W kategorii szkół podstawowych kolejność była następująca:

I miejsce – 10 punktów – Szkoła Podstawowa w Raniżowie (Agata Wilczyńska, Iwona Kazior, Anna Kochanowicz, opiekun Jan Piekarczyk),

II miejsce – 13 punktów – Szkoła Podstawowa w Zielonce (Dominik Kazior, Tomasz Sączawa, Antoni Seremet, opiekun Ewa Marut),

III miejsce – 17 punktów – Szkoła Podstawowa w Staniszewskim (Michał Rembisz, Sylwia Lis, Tomasz Potocki, opiekun Józef Krudysz),

IV miejsce – 19 punktów – Szkoła Podstawowa w Woli Raniżowskiej (Jakub Serafin, Dominik Ozga, Anna Chorzępa, opiekun Irena Kata),

V miejsce – 20 punktów – Szkoła Podstawowa w Mazurach (Filip Jaskuła, Karol Jaskuła, Konrad Partyka, opiekun Ewa Marut).

W kategorii szkół gimnazjalnych:

I miejsce – 8 punktów – Gminne Gimnazjum w Raniżowie (Piotr Dul, Konrad Kochanowicz, Magdalena Rzeszutek, opiekun Irena Kobylarz),

II miejsce – 18 punktów – Gimnazjum w Woli Raniżowskiej (Sławomir Kata, Dominik Chmielowski, Rafał Gut, opiekun Irena Kata).

Zwycięcy z pierwszych miejsc reprezentować będą gminę Raniżów na eliminacjach powiatowych, które odbędą się dnia 24 kwietnia br. w Weryni.

Na uroczyste podsumowanie etapu gminnego Turnieju przybył wójt Jan Niemczyk. Pogratulował on uczniom świetnej wiedzy z zakresu ruchu drogowego, podziękował nauczycielom za przygotowanie oraz wręczył dyplomy i nagrody.

Część testowa, udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej oraz podsumowanie odbyło się w remizie OSP w Raniżowie, za co Organizator składa serdeczne podziękowanie Zarządowi OSP.

Organizatorem eliminacji gminnych był Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie.

Stanisław Samojedny



Karol Jaskuła pokonuje slalom żmijkowy.

Pamięci Jana Pawła II

W dniu 2 kwietnia 2008 roku – w 3. rocznicę śmierci Jana Pawła II w Galerii „220” Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej otwarto pokonkursową wystawę prac plastycznych IV Powiatowego Konkursu „Jan Paweł II Wierny Ojczyźnie”. Odbędzie się to w samo południe w obecności całego Zarządu Powiatu, pracowników Starostwa, posła Zbigniewa Chmielowca oraz zaproszonych gości. Otwarcia towarzyszył montaż słowno-muzyczny pieśni i poezji o Janie Pawle II w wykonaniu młodzieży z Gminnego Gimnazjum w Ranizowie.

Po tej uroczystości Zarząd Powiatu i zaproszeni goście zeszli do holu Starostwa, gdzie przed pamiątkową tablicą poświęconą przez Jana Pawła II w 1999 r. w Sandomierzu oddali hołd Wielkiemu Polakowi. Chwilę tą upamiętniono minutą ciszy. Po niej nastąpiła krótka refleksja i pamiątkowe wpisy do kroniki poświęconej Janowi Pawłowi II.

Stanisław Samojedny



Montaż słowno-muzyczny pieśni i poezji o Janie Pawle II.



Wystawa pokonkursowa w Galerii 220.



W holu Starostwa Powiatowego.

Koncert w ranizowskim kościele

W dniu 27 kwietnia 2008 roku po Mszy Św. o godz. 9.00 w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ranizowie odbędzie się koncert światowej sławy tria harmonijek ustnych „Con Brio”.

„Con Brio” występowało wielokrotnie przed kamerami telewizji polskiej i niemieckiej. Znane jest z licznych koncertów w kraju i zagranicą. Swój program trio prezentowało publiczności Czech, Austrii, Słowacji, Francji, Holandii, Mongolii, Niemiec, Szwajcarii, Szwecji, USA i Węgier. Atrakcyjny i bardzo zróżnicowany program w perfekcyjnym i mistrzowskim wykonaniu jest wszędzie entuzjastycznie przyjmowany.

Repertuar tria obejmuje:

- transkrypcje kompozycji J.S. Bacha, L.v. Bethovena, L. Bernsteina, G. Bizeta, A. Chaczaturiana, F. Chopina, P. Czajkowskiego, C. Debussy’ego, A. Dvoraka, E. Griega, D. Kabalewskiego, R.



Korsakowa, W.A. Mozarta, M. Ravela, G. Rossiniego, A. Vivaldiego, K. Weilla, H. Wieniawskiego,

- popularne tematy muzyki rozrywkowej i tanecznej,
- melodie wielu krajów świata,
- „Shanties” – instrumentalne wersje pieśni żeglarskich.

Członkowie tria biorą udział w pracach jury międzynarodowych konkursów gry na harmonijkach ustnych.

Skład zespołu:

- Zygmunt Zgraja – harmonijki melodyjne (diatoniczne i chromatyczne),
- Zdzisław Kuniniec – harmonijki akordowe,
- Janusz Zajac – harmonijka basowa.

W koncercie wezmą również udział laureaci I Międzynarodowego XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Gry na Harmonijkach Ustnych „HAKAM 2008” w Kamieniu.

Święty Wojciech - Misjonarz

Kościół parafialny w Woli Ranizowskiej jest pod wezwaniem Świętego Wojciecha - biskupa i męczennika. Aby uczcić tak Dostojnego Patrona i przygotować parafię do głębszego i godniejszego przeżycia odpustu, w niedzielę poprzedzającą tę uroczystość 13 kwietnia 2008 r. po każdej Mszy Świętej, uczniowie z klasy VI Szkoły Podstawowej oraz I i II klasy Gimnazjum przedstawili piękną inscenizację o życiu, posłudze i męczeńskiej śmierci Św. Wojciecha.

Z taką inicjatywą wystąpił ks. proboszcz Eugeniusz Worsa, a trudu przygotowania występu podjęły się nauczycielki: Czesława Raczek i Anetta Żyła wraz z ks. wikariuszem Michałem Grochowiną.



Rozmowa Gdańszczanek o śmierci biskupa Wojciecha.

Woli Ranizowskiej, ale i goście będący w tę niedzielę na Mszach Świętych w naszym kościele. Podkreślali wagę wypowiedzianych myśli oraz dostojność zachowania aktorów, co odpowiadało przedstawianym sytuacjom. Na podkreślenie zasługują też piękne stroje oddające klimat tamtych czasów.

Postać świętego Wojciecha odegrał Jakub Serafin, króla Bolesława Chrobrego - Michał Pistor, zakonnik - Mateusz Rzeszutek. Role poznanierek przypadły Katarzynie Stec i Klaudii Babiarz, a gdańszczanek Ewie Raczek i Monice Krawiec. W dzielnych rycerzy wcielił się Mateusz Stec i Marek Kasica.

Pomysł takiego przygotowania do uroczystości odpustowej był bardzo trafny, co wyrazili w swoich opiniach nie tylko mieszkańcy



Modlitwa do św. Wojciecha.

Końcowa wspólna modlitwa aktorów z zapalonymi świecami do św. Wojciecha utwierdziła wszystkich w wierze, dodała odwagi do lepszego życia i pokazała, że służba innym zawsze wyda owoce.

Należy dodać jeszcze kilka słów o Św. Wojciechu.

Urodził się On w 956 r. na ziemi czeskiej. Był biskupem Pragi, jednak pod wpływem nieprzychylniej władzy wyjechał ze stolicy Czech i nigdy tam nie wrócił. Biskup uprosił swojego opata i Ojca Świętego, aby mu pozwolili być misjonarzem i nawracać pogan. Zaproszony przez księcia Bolesława Chrobrego - ówczesnego władcy Polski, przybył do Gniezna.

Po długich rozważaniach z księciem Bolesławem, biskup Wojciech postanowił wyruszyć z misją ewangelizacyjną do pogańskich Prus.

Tak do nich mówił: „Jestem waszym apostołem. Przyczyną mojej podróży jest wasze zbawienie, abyście - porzuciwszy głuche i nieme bałwany - uznali Stwórcę naszego, który jest jedynym Bogiem i poza którym nie ma innego boga, abyście wierząc w imię Jego mieli życie i zasłużyli na zażywanie w nagrodę niebiańskich rozkoszy w Wiecznych Przybytkach.”

Prusowie nie chcieli tego słuchać; napadli na Niego i zabili w okrutny sposób. Król Bolesław, gdy dowiedział się o tym wydarzeniu, ogromnie się strapił. Płakał i wołał, że to nasz polski męczennik, bo za wiarę oddał życie. Prusowie zażądali za ciało Męczennika od polskiego króla tyle złota, ile Ono waży. Rycerze zawieźli dużo cennego kruszcu, ale ciało było tak lekkie jak puch i chciwi Prusowie dostali małą zapłatę. Król nakazał złożyć ciało Św. Wojciecha w złotej trumnie i postawić w katedrze w Gnieźnie, aby chrześcijanie mogli modlić się i prosić Go o łaski dla siebie i Polski oraz dla rządzących naszym państwem.



Pamiątkowe zdjęcie młodych aktorów przy pomniku Jana Pawła II z księżmi i opiekunami przygotowującymi inscenizację.

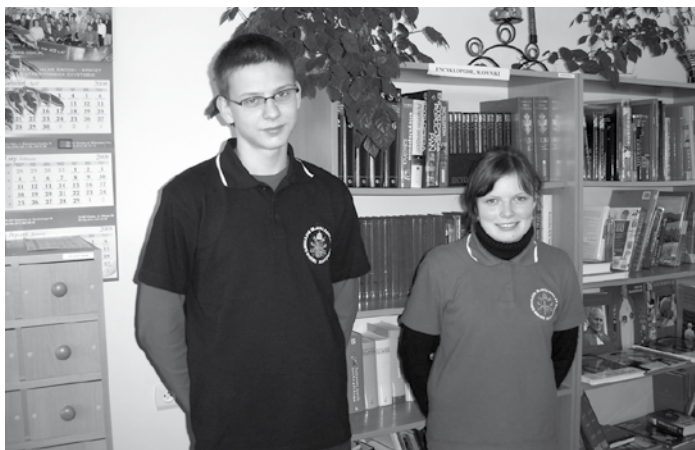
Stanisława Stec,
Dyrektor Zespołu Szkół
w Woli Ranizowskiej

Brawa dla młodych olimpijczyków!

Uczniowie Gminnego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie – **Monika Starzyk i Konrad Kochanowicz** odnieśli wielki sukces podczas tegorocznych konkursów przedmiotowych organizowanych przez Kuratorium Oświaty w Rzeszowie.

Etapy wojewódzkie konkursów odbyły się na przełomie lutego i marca 2008 roku. Monika Starzyk, uczennica klasy IIIc uzyskała tytuł finalistki konkursu biologicznego, a Konrad Kochanowicz, uczeń klasy IIIa został finalistą konkursu matematycznego. Uczniowie poznawali tajniki swoich ulubionych przedmiotów pod kierunkiem mgr Urszuli Chmielowskiej (nauczycielka biologii) i mgr Andżeliki Brudz (nauczycielka matematyki).

Gratulujemy uczniom wspaniałych osiągnięć i życzymy kolejnych sukcesów!



Akcesoria Wielkanocne

W dniu 18 marca 2008 roku w budynku Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej ogłoszono wyniki III Powiatowego Konkursu na Ludowe Akcesoria Wielkanocne. Wpłynęło na niego ponad 200 prac ze szkół podstawowych i gimnazjów z całego powiatu. Poziom prac – co wielokrotnie podkreślała p. Jolanta Dragan, pracownik Muzeum Kultury Ludowej i przewodnicząca jury - był bardzo wysoki. W ocenie prac brano pod uwagę zgodność z kulturą i tradycją lasowiacką oraz estetykę wykonania.

Ze Szkoły Podstawowej oraz Gimnazjum w Ranizowie nagrody otrzymali:

W kategorii „pisanka”:

I miejsce:

Klaudia Grądzka (kl. VIb SP),
Justyna Malec (kl. II b Gimnazjum),
Paulina Szot (kl. IIa Gimnazjum),

II miejsce

Jakub Grądzki (kl. IIb SP),

III miejsce

Maja Widuchowska (kl. I SP),

wyróżnienie:

Patrycja Olechno (kl. IVa SP).

W kategorii „palma”:

I miejsce:

Jagoda Beskur (kl. Ic Gimnazjum),

II miejsce:

Monika Kołodziej (kl. Ic Gimnazjum),
Magdalena Jurek (kl. Ic Gimnazjum),

III miejsce:

Alicja Potańska (kl. IIb Gimnazjum),

wyróżnienie:

Monika Gwóźdź (kl. IIc Gimnazjum).

W kategorii „koszyczek”:

Nagrodę specjalną – Grand Prix - otrzymał
Kamil Adameczyk (kl. IIa Gimnazjum),

I miejsce:

Aleksandra Sondej (kl. III SP),

II miejsce:

Joanna Zawartka (kl. III SP),



III miejsce:

Mateusz Bąk (kl. II b SP).

Zwycięzcy otrzymali okolicznościowe dyplomy oraz nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe, a opiekunowie podziękowania.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Alina Surdej

Nowy GOPS

Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ranizowie informuje, że od marca br. Ośrodek Pomocy został przeniesiony do nowych pomieszczeń, które znajdują się na parterze budynku Urzędu Gminy (wejście obok schodów na piętro).

Adaptacja pomieszczeń, które wcześniej należały do Policji, została zrealizowana dzięki środkom pozyskanym z Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w kwocie 50.000 zł. Pozyskane środki pozwoliły wyremontować powyższe pomieszczenia, co wpłynęło na poprawę warunków lokalowych, a tym samym warunków pracy pracowników GOPS.



Pracownice GOPS Józefa Kochanowicz i Małgorzata Śmieszek w nowym pomieszczeniu.

„Uwrażliwianie dzieci na piękno to budowanie podstaw empatii, serdeczności i czułości na drugiego człowieka”

Już po raz XI miał miejsce Wojewódzki Konkurs Plastyczny „Palma Wielkanocna, kurczątka, baranek... czyli w kręgu wielkanocnych symboli.” Konkurs już na stałe wpisał się w kalendarz imprez Szkoły Podstawowej nr 27 w Rzeszowie. Świadczy o tym rosnące zainteresowanie, w tym roku wpłynęło ok. 80 prac z całego województwa podkarpackiego, które były wykonane bardzo pięknie, ciekawie i zachwycały swoim widokiem, a po finałowej uroczystości można je było podziwiać w Miejskim Domu Kultury w Rzeszowie.



Laureatki konkursu: Anna Kochanowicz i Sylwia Tereba.

Palmy, baranki oceniane były w trzech kategoriach: 0 – III, IV – VI oraz gimnazjum. Przy ocenie prac brano pod uwagę następujące elementy:

- zgodność treści i formy z tradycją,
- estetyka i trwałość wykonania,
- indywidualność i oryginalność pracy,
- zastosowanie nowatorskich elementów plastycznych.

Wśród laureatów tegoż konkursu znalazły się uczennice Szkoły Podstawowej w Ranizowie: **Anna Kochanowicz** - uczennica klasy VIIb oraz **Sylwia Tereba** - uczennica klasy Va.

Ze względu na bardzo wysoki poziom wykonywanych prac organizatorzy postanowili, aby nie przyznawać kolejnych miejsc, lecz uznali wszystkie wyróżnione prace za równorzędne.

Anna Kochanowicz przygotowała na konkurs baranka wielkanocnego, który jest symbolem Chrystusa zmartwychwstałego, Sylwia Tereba zrobiła blisko dwumetrową palmę, nawiązującą tradycją do uroczystego powitania Pana Jezusa wjeżdżającego do Jerozolimy.

Prace były wykonane bardzo starannie, wymagały ogromnego nakładu pracy, ale i talentu plastycznego, którego dziewczynkom jak widać po sukcesach, nie brakuje.

Finał uroczystości odbył się 12.03.2008 r. o godz. 10.00 w Szkole Podstawowej nr 27 w Rzeszowie, na który przybyli laureaci wraz z opiekunami, gdzie oprócz dyplomów dziewczęta otrzymały nagrody książkowe oraz słodkie upominki. Miały również okazję opowiedzieć o swoich pracach, wrażeniach z konkursu na antenie Radia VIA, a kilka godzin później posłuchać audycji ze swoim udziałem.

Poprzez udział w konkursie dzieci i młodzież rozwijają swoje zainteresowania, poszerzają wiedzę na temat zwyczajów związanych ze Świętami Wielkanocy przez nawiązanie do tradycji a jednocześnie rozwijają umiejętności plastyczne.

Katarzyna Kołodziej

„Matematyka jest uniwersalna: nie ma rzeczy, która by była jej obca”.

Matematyczny Czar Par 2008 w Szтанiszewskim

W dniu 15 marca 2008 r. w Szkole Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Staniszewskim odbył się VIII Gminny Konkurs „Matematyczny Czar Par” dla klas III i IV.

Do konkursu przystąpiło 10 par uczniów z klas III i IV ze szkół: Ranizów, Wola Ranizowska, Zielonka i Staniszewskie. Uczestnicy mieli do zaliczenia 5 stanowisk: sudoku, zegar i kalendarz, krzyżówka liczbowa, zadania tekstowe i zagadki zapalczane. Najlepsi matematycy otrzymali nagrody, a pozostali uczestnicy otrzymali od organizatora drobne prezenty. Laureatami konkursu w kategorii klas III - IV zostali:

I miejsce – Mariola Panek i Sławomir Ozga z SP Wola Ranizowska, opiekun Stanisława Sasiela;

II miejsce – Konrad Kostecki i Mateusz Sączawa z SP Ranizów, opiekun Edyta Soja;

III miejsce: Kamila Gołąbek i Magdalena Mikołajczyk z SP Staniszewskie, opiekun Bogusława Kozak.

Nagrody zostały zakupione dzięki sponsorowi, którym była Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, za co organizatorzy składają serdeczne podziękowania.

Bogusława Kozak



15/03/2008

Sukces uczniów Szkoły Podstawowej w Staniszewskim

29 marca 2008 r. laureaci Gminnego Konkursu „Matematyczny Czar Par” wzięli udział w etapie powiatowym w Cmolasie. W konkursie wzięło udział 24 pary klas III i IV z całego powiatu kolbuszowskiego. Laureatkami zostały uczennice: **Kamila Gołąbek i Magdalena Mikołajczyk** ze Szkoły Podstawowej w Staniszewskim, które zajęły II miejsce jako jedyne z naszej gminy. Dziękujemy za udział w konkursie, gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Bogusława Kozak

Laureatki konkursu: Kamila Gołąbek i Magdalena Mikołajczyk.



Wizytacja straży grobowych

We Wielką Sobotę tradycją już na terenie powiatu kolbuszowskiego jest wizytacja oddziałów straży grobowych przez prezesa Zarządu Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych mgr. Stanisława Kosiorowskiego. W czynności tej towarzyszą mu prezesi poszczególnych oddziałów gminnych ZOSP.

W gminie Ranizów w br. wizytacją objęto trzy oddziały „fajermanów” w: Ranizowie, Woli Ranizowskiej i Mazurach. Przy tej okazji prezesi składają wielkanocne życzenia dla członków formacji grobowych, nawiedzają świątynie oraz groby zmarłych, zasłużonych strażaków.

Stanisław Samojedny

Na zdjęciu: Prezes ZP ZOSP Stanisław Kosioroski, prezes ZG ZOSP Adam Woś i prezes OSP Ranizów Ryszard Kawalec wizytują oddział „fajermanów” pod dowództwem Macieja Partyki w Ranizowie. Fot. Paweł Gil.



Paradowali w Majdanie Zbydniowskim

W dniu 6 kwietnia 2008 r. dwa oddziały strażników grobowych: z Ranizowa oraz Mazurów, wzięły udział w XVI Podkarpackiej V Ogólnopolskiej Paradzie Straży Wielkanocnych „Turki 2008” w Majdanie Zbydniowskim, gmina Zaleszany, powiat stalowowolski. Ta jedyna w Polsce impreza gościła w tej miejscowości z okazji 190. rocznicy powstania tam Gwardii Narodowej im. Tadeusza Kościuszki.



Parada odbyła się pod Honorowym Patronatem Marszałka Województwa Podkarpackiego. W uroczystościach udział wzięli posłowie z regionu stalowowolskiego, władze wojewódzkie, powiatowe



i gminne. Po uroczystej mszy świętej odprawionej przez księdza biskupa Andrzeja Dziegi z udziałem wszystkich reprezentacji, na płycie stadionu odbyły się pokazy oddziałów straży grobowych oraz orkiestr. Wcześniej z rąk przedstawicieli władz reprezentanci straży otrzymali pamiątkowe szable. Prezentacje poszczególnych oddziałów były niezwykle efektowne. Wystąpiły 42 oddziały i 20 orkiestr dla około dwutysięcznej widowni.

*Stanisław Samojedny
fot. www.stalowowolski.pl*

Zofia Rachwałowa

„Wilki” 1914 - 1939

Maciej Pomykała poszedł na wojnę – poszedł zwyczajnie. Jednego dnia przyszło wezwanie, ruch był w całej okolicy i poszli – młodzi i starsi – za „cysorza” się bić.

Dopust Boży. Została sama żona na dwudziestu morgach. Jak to będzie teraz z tą gospodarką? Wnet się ta wojna skończy? Jaka ta wojna?

Nikt nie wiedział, a Pomykalina – najmniej. Wiedziała tyle, że trzeba robić, by dać dzieciom jeść. A było tego cztery sztuki, ale skaranie Boże, same dziwki. Najstarsza Polka, potem Zośka, Hanka i najmłodsza, ze śpikiem jeszcze pod nosem – Kaśka.

A tu: krowy, konie i świnia, pola, choć niedaleko – trzeba obrobić – dwadzieścia morgów. Jak tu poradzić samymi dziwkami?

Ale Pomykalina pobożna była. Pan Jezus dopuścił, to widać i przepuści. Jeno w garście splunąć i do roboty się brać. Nikt nie pomoże – chłopów mało na wsiach; a czy to ona jedna chłopą dała cysorzowi na bój? (...)

I tak już się teraz życie potoczyło. Tylko dziewczynom starszym świat się odmienił nieco. Już teraz nie pranie kijanką w stawie i krów obrządzanie, czy pasienie. Jeno teraz: „Przypomnij se córko, jak tata zaprzęgał”.

Polka na oklep rano dosiadała koni i po nakarmieniu ich, jechała z górki podwórza do stawu za drogą napić je do woli.

Dzień potem toczył się dla niej i matki po chłopsku. Trzeba było w pole, Bogu dzięki, teraz choć obrobione przez Ojca. A dalej?

Aby jeszcze ziemniaki sprzątnąć, karpiele, len, konopie – a przez zimę może Maciej wrócić?

A może wojna się skończy, a może, już w najgorszym razie, Pan Jezus myśli jakie dobre ześle? (...)

Ino, że Macieja brakło. Lata wojny biegły, święci z obrazów powieszonych skosem, między powałą izby a ścianą patrzyli na te puste łoża, a wieczornym pacierzem szeptane modlitwy powierzały Miłosierdziu Bożemu duszę Macieja, co jak poszedł w obce kraje, tak i ślad po nim zaginął.

Dziewczyny spały w łóżach małżonków a siwiejąca coraz mocniej Pomykalina, pochylona zmęczeniem i pracą, wiecznie szepcząca modlitwy, coraz mroczniejsza i mniej mówiąca, zimą grzała spracowane ciało na ogromnym piecu zajmującym pół izby.

A kiedy minęła wojna, o której tu wśród lasów niewiele kto wiedział, izba pomieściła dwa weseliska. Pod obrazami świętymi sama matka błogosławiła, płacząc, swej najstarszej Polce, co stała przed tymi domowymi świątkami za młodym, czarnym Michałem Wilkiem urodzonym najstarszym synem Marcina i Marii, gospodarzy na 12 morgach gruntu, mieszkającym o dwie chałupy dalej ku lasowi patrząc, w takimż, tyle że trochę większym, bogatszym domu. I choć się płakało Pomykalinie przy tym świętym obrzędzie błogosławieństwa, i choć Polka wedle obrządku łzami oblewała odejście z domu, to i przecież nie było co marudzić Panu Jezusowi. Polka, choć sierota, w dobre szła ręce i niedaleko od matki. Jakby co, to i poskarzyć się jest komu i wreszcie ta cicha nadzieja, że zięć blisko mieszkający pomoże w obróbce ziemi, choć też i spory kęs tej ziemi Pomykałów w posagu Polki na zapis dała.

I niedługo znowu grzmiała kapela i furmanki zapełniły podwórce a dom pękał od ludzi. Zośka, to druga córka Pomykałów, na odpuszcie ujrzana w Ranizowie, w gorących promieniach sierpniowego słońca, na święta Matki Boskiej Zielnej, strojna, w gorsiecie i pięknej spódnicy, z warkoczem jasnych włosów, taką urodą jaśniejącą, do szczętu zniszczyła spokój dorodnego Staszka

Deca z Mazurów – wsi o 10 kilometrów odległej od Ranizowa i należącej do parafii Ranizów, tak że koło Świąt Godnych trza wesele było sprawić.

Widać Pan Jezus szczęścił sierotom, bo Staszek, choć z rodziny trochę biedniejszej od Wilków i nie pierworodny, ale gospodarkę swoją założył przy ojcach a sam, że pojętny był nad miarę i stąd biegły w piśmie, w gminie sekretarzował.

Odeszła więc Zośka z domu, wnosząc w dom Deców w Mazurach splaty posagowe wygrzebane z zapasów austriackich przez Pomykalinę z Maciejem jeszcze w dukatach złotych lokowane i reńskich.

I dobrze to Maciej zmyślny chłop postanowił, że co się pieniędzy zrobiło, to w złocie trza schować, a do komory w zbożu zasypać, niech czekają na posagi, bo córki się ino rodzą, to i o wydatkach myśleć trzeba. Z dziwkami to tak zawdy „najpierw strzeż, potem czesz a potem jeszcze dopłać komu, żeby czorta zabrał z domu”. Ale błogosławiła teraz Pomykalina te gderania mężowe, a zaganiania i ściskania gotówki.

Polska już nastała – choć ta i tego niewiele w tej puszczy się wiedziało. Ano Niemców nima i moskali nima – chłopcy to wracają z wojny. I od Nogów wrócił mąż tej Niemki, co to tuż przed wojną z dziećmi do młyna zjechała, ponoć kupiwszy młyn ten od brata męża, Jana Nogi.

Płakało się Pomykalinie, płakało, kiedy pojrzała na radosną młynarkę, coraz gorętszym rumieńcem jaśniejącą, na dorodnego, choć zmizerowanego młynarza, co synka najmłodszego, urodzonego już po jego odejściu na wojnę, z ręki nie puszczał, nie mogąc się nacieszyć jedynakiem, po trzech córkach, jeszcze ojca nieznanym i wciąż nieufnie przypatrującym się tacie, co z niewoli wrócił.

A tu własne nadzieje niespełnione oblegały Pomykalinę ciężkim żalem i troską (...)

Przyszedł ten poród z nieszczęściem strasznym i nie przepłakany. Wieczorem Polka rodzić zaczęła, a kiedy nad ranem dziewczynka świat boży głośnym płaczem powitała, krew wielka buchnęła z Polki i darmo dwie „babki” krzątały się gorączkowo, a to mokrymi chustami w studziennej wodzie moczonymi brzuch owijały, a to wywarem ziół jakichś sobie znanych, po naradzie szeptanej poily, a to i w końcu okadziły jak należało, a tu Polka coraz bledsza i cichsza za rękę matkę trzymając oczyma Michała poszukiwała, szepnęła: „Dziecko” i już bladeś śmiertelna powiedziała wszystkim, że dusza, choć jeszcze izby opuścić nie może, bo płacz dziecka i matki trzyma ją przy ziemskiej dziedzinie, lecz ciało już opuściła i więcej doń nie powróci. (...) Snać dusza matki zmarłej od dziecka oderwać się nie mogła i ona to jeszcze chyba matce swej myśl podsunęła szczęsną, by głodne maleństwo zanieść do Małkowej, żony robotnika z młyna, co kilka dni temu zdrowo powiła córeczkę.

Wysłała więc Pomykalina Michała na Placówkę, o kilometr w lesie leżącą, maleńką jak Wilki, leśną wioskę i za godzinę już zawieźli, chętnej do udzielenia pomocy młodej matce, jeszcze jedno dziecko do karmienia. Tak to mała Zosia, bo takie dla niej imię obrano w ten majowy miesiąc, stała się siostrą mleczną Jadwigą Małkówny, chowając się czas cały niemowlęctwa u Małków na Placówce. (...)

Doszła więc troska o wnuczkę maleńką, ale i o swój dom zatroszczyć się trzeba było od nowa. W domu, w pracy pomocą była Hanka – czternastoletnie dziewczę, ładna, zwinna, ale do robót polnych nie za mocna.

Tak więc starzy ojcowie Pomykałowie z Zielonki poradzili, by udać się do Sądu o pozwolenie na ślub nieletniej Hanka, a młody chłop w domu gospodarstwo na nogi postawi i pracy ujmie.

Bolało serce matczyne, kiedy decyzję tę podejmowała. Nieszczęsny los Polki budził jakiś strach o Hanke. Toż to dziecko jeszcze – myślała – no ale przy mnie zostanie – musi to być chłopak młody, by dał się nagiąć posłusznie do woli matki rządzącej wciąż w tym domu – tak orzekła rada starszych krewnych wezwanych na rozmowy po pogrzebie Polki.

I takie to już plany starszych z góry określiły los Hanusi.

Niewiele czasu minęło od tych narad i postanowień, a że czas na wsi nie czeka, że mieści się w domu każdym doraźna walka o byt, o życie, o chleb powszedni, to wiedziała Pomykalina. Spod oka przyjrzała się młodemu Frankowi Wiąckowi z Ranizowa, co go swoi przedstawiać przywiedli: - Nie były to jeszcze swaty. Tyle to myśli, człowiek się boi – sama kobieta na gospodarstwie i wziąć młodego, pełnego swojej woli gospodarza. Nie – buntowała się w sobie – tom tyle bdy z nóg zwała, sama bez Macieja – a teraz dać siebie i dziecko w niewolę – bo dziecko przecież prawdziwe – myślała pozierając z ukosa na Hanke, co z nieśmiałym uśmiechem, zarumieniona po korzonki włosów, podnosiła ku chłopcu niebieskie, jak kwiaty lnu oczy, ciekawie mu się przyglądając. (...)

Tak i za niedługi czas od tych odwiedzin wesele się wyprawiło, nie za huczne, ale nie za biedne. Grane ono było, żeby sobie ulżyć w żalości i młódkę ucieszyć. (...) Franek wniósł niewiele, bo te trzy morgi piachu pod Ranizowem, ale nie o to szło. Był, jak zapowiadali, cichy, posłuszny i pracowity. Dzień za dniem młodzi się zbliżali ku sobie i chyba przeciwieństwa między nimi nie było, bo cisza zalegała obojęcie, roboty uciekały spod rąk, pole obrobione cieszyło oczy a Hanka, choć już poślubiona, nosiła się śmiało dalej jak dziewczyna, bo co to za żona – piętnastoletnia. (...)

Pomykalina przechodząc koło domu młynarzów, innego niż domy gospodarzy – drewnianego, krytego blachą, rozszerzonego świeżą dobudówką kryjącą się pod nowym oszalowaniem całego wreszcie domu – zadumała się nad gospodarstwem młynarzów.

Inni to byli ludzie, nie tutejsi, a szczególnie ona – młynarka – uśmiechnięta, grzeczna do ludzi, ale widać nie na wsi rodzona i z wsią nie zżyta. Umiała w ogródku zrobić – kwiaty piękne nasadziła, aż Hanka przystawała zawsze popatrzeć na te cudowności, których nazwać nawet nie umiała. Był w tym ogrodzie i dziwnych, nie widzianych w Wilkowskich ogródkach jarzyn i krzaków. A to kołący jakiś krzak z zielonymi owocami, co młynarzowe dziewczęta zbierały do garnków, zasiadając do krzaków, jak do krowy dojenia, na małych stołeczkach – „agrest”, czy jakoś tam zmyślnie mówiły na to. A to znowu inne krzaczki rozsiane po całym ogrodzie czerwieniły się kiściami owoców – „porzycy” – mówiła Hanusia, tak nazywały to dzieci młynarki.

Gotowała młynarka jakieś mazie i paciary z tych jagód – ino że, choć dobre, dużo cukru potrzebowały, a gdzieżby to nastarczył na gospodarce na takie wydatki. Młynarzowi pieniądze się sypią razem z mąką z rur, popatrzyła, mijając, na szary budynek młyna, jak wrośnięty w ziemię obok domu młynarza, bokiem stojący do drogi; z wywieszonym nad szerokimi drzwiami wejściowymi, na wysokości pierwszego piętra dużym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Szary obraz, nie kolorowy, oprawiony w drewniane ramy i oszklony, zawsze otaczał wieniec z jedliny ozdobiony robionymi z bibułki kwiatami. Kwiaty takie dziewczyny robiły według własnego talentu i możliwości, naśladowując naturę.

Minąwszy młyn, Pomykalina podążająca drogą ku lasowi, zadumała się i nad placem zielonym, na którym, podobno, miał stanąć tartak, jak planowali młynarzowie.

O, siła się tu jeszcze zmieni – pomyślała już wchodząc w cień ogromnych trzech topoli srebrnych, tak starych i wysokich, a grubych, że zawsze z szacunkiem na nie spoglądała, szanując też Wilków starych, że dochowali się takich pięknych drzew, nie niszcząc ich, pozwalając rosnać na ugorze pod lasem już leżącym, dzielącym zagrodę Wilków od lasu sosnowego na piaszczystej skarpie rosnącego, u stóp której

plynąc, mały strumyczek z łąk dalekich, mokrych po deszczach, tworzył szumiącą, bystrą rzeczułkę. (...)

Obok domu, stojącego nad stawem, zbudowano mostek i szerokie koryto z drzewa na odpływ wody ze stawu, też zamykane – jak śluza – na stawidła. Woda spadała tu z koryta tego szerokim, ciężkim strumieniem na koło młyńskie, które siłą tej wody obracane – napęd przekazywało, pasami, maszynom młyńskim w młynie zbudowanym przy wodzie tej siłodajnej.

I starczało wody na pracę młyna a jej poziom pokazywał słupek drewniany obity blachą, wkopany w staw tuż przy mostku koryta. Kiedy słupek zaledwie widoczny był na powierzchni wody stawu, wówczas stan wody był pełny i młyn szedł czasem dzień i noc, bo „była woda”. Tak bywało wiosną i jesienią lub w deszczowe lata, kiedy Gadka wzbogacała się w wodę z pól spływającą. Wówczas staw był pełny – cała jego powierzchnia, około 7 ha, wraz z obrzeżającymi go pastwiskami i łąką zalana była wodą – ale wodą mętłą, brudną, pełną liści, korzeni roślin, kawałków drzewa. Gadka niosła te brudy splukiwane z pól w bystrym nurcie rzeki, zatrzymując czasem na jakiejś przeszkodzie, która sprawiała, że tworzył się w nurcie rzeki wir wodny, zakręcając balastem płynącym, owijając go ruchem wody wokół przeszkody, i tak już po opadnięciu wody, zostawał namul rzeczny wraz z trawami i liśćmi na zakręcie czy konarze drzewa, który go zatrzymał.

Gdy pogoda utrzymywała się na dłużej, woda w stawie z dnia na dzień stawała się coraz czystsza, przejrzystsza, aż tworzyła z daleka widoczną spokojną, przejrzystą taflę. (...)



Aktualny widok na staw i dom pp. Wiącków.

Brzeg stawu od strony zagrody Pomykałów i następnej za ich domem – Halatów, porośnięty był skąpym trawnikiem o ziemi ubitej, na której niska trawa wiosną, jak gwiazdkami, usiana była białymi stokrotkami, a latem – sosnką. (...) Z trawy wchodziło się do stawu, który z tej strony kilka metrów ciągnął się wodą płytką, do metra głębokości, czystą, o dnie piaszczystym, złotym, z rzadka świecącym różowością jakiegoś kamyczka.

Tutaj w tym miejscu stawu najbezpieczniejszym, bo w znacznej płaszczyźnie mającym warunki do kąpeli – kąpały się małe dzieci, ucząc się pływać. Tutaj prały kobiety bielizną, piorąc na deskach przyniesionych z domu, złane ługiem sztuki bielizny, uderzeniami rytmicznymi kijanki. Stały przy tym w wodzie po kolana, spódnice upinając w pasie, w widocznych pod spódnicami koszulach lnianych sięgających po kolana – wybijały kijanką brud z bielizny, płuczając ją co chwila i znowu uderzając kijanką. Woda przy tym szarzała i trzeba było na trawniku chwilę odczekać, aż się oczyści przepływem świeżej i znowu w tej przejrzystej już wodzie moczyło się i długo splukiwało ług i brud z bielizny.

Tu także bielilo się płótna. (...)

Staw uwalniał gospodarzy od czerpania od czerpania wody ze studzien do pojenia letniego krów i koni. Tutaj też zajeżdżały furmanki

cd. ze str. 9

od młyna, by napić konie po nakarmieniu ich przed drogą powrotną do domu. (...) Zdarzyło się jednak, że staw zażądał ofiary za wieloletnią służbę. Nikt dociec nie mógł, jak stało się to nieszczęście. Gospodarz starszy, znający teren stawu i jego głębokość, zajechawszy za głęboko w płyczną przybrzeżną, nakręcając kołem ku brzegowi, zesunął się w dół głęboki, jaki stromo tworzyła tu rzeka przepływająca przez staw. Ciężar wozu pociągnął w tył konie na głęboką wodę, ale chwilę trwała walka zwierząt, by nie pogрузić się pod wodę. Gospodarz zeskokczywszy z wozu w wodzie próbował, pływając, odłączyć konie od wozu. Walczące z ciężarem wozu zwierzęta pociągnęły za sobą i gospodarza, i zanim na krzyk dzieci nadbiegli ludzie od młyna, powierzchnia stawu była już gładka, tylko na zmaconej mułem rzecznej wodzie pękały gęsto pęcherze powietrza. (...)

Do stawu tego ściągali ludzie z Rzeszowa w niedzielne dni. W popołudnia niedzielne młodzież z Ranizowa i okolicy przychodziła popływać i wówczas gwarne stawały się Wilki, i w cichym zawsze zakątku rozbrzmiewała muzyka harmonii, gitary, mandoliny a najczęściej organek – harmonijek ustnych, na których wycinali chłopcy wiejski polki i oberki, a które łatwo nabyć można było na odpuszcie w dzień Matki Boskiej Zielnej w Ranizowie. (...)

Michał Wilk bardziej niż inni szukał ludzi. Po śmierci Polki wnet matkę pochował, a bez kobiety na dużym gruncie człowiek nie uciągnie. Kiedy go raz gospodarskie sprawy zawiodły do Korczowisk – wioski małej, też w lasach położonej, jak nazwa świadczy, lasom wydartej. W domu Sudołów kupił jałówkę, o której zagadał ze Staszkiem Sudołem – swym rówieśnikiem, na jarmarku w Ranizowie. Ale też nie koniec to był tego kupna.

Bydłatko wyprowadzone na podwórze przez czarną, smukłą Marysię z warkoczami upiętymi nad czołem, mogłoby i nie zapowiadać mleczności, mogłoby i rogi mieć szpetne, bo i tak kupujący na nie nie patrzył. „Sprzedajcie mi te jałówkę – bierę ją” – mówił skwapliwie, przybijając kupno, ale nijak na jałówkę nie poziroł, ino oczy utopił w czarnych oczach Marysi. I już potem nie mógł spać – a Marysia też wiedziała, choć jałówkę wyprowadził. Ale i ojcowie, i Marysia wiedzieli, że wróci po drugie kupno.

Tak i swaty wnet przybyły, a stary Sudoł – sołtys – nie drożył się, bo i córek miał cztery, i zięć przyszedł mu się widział, że to tak po gospodarstwu zaszedł do jego zagrody, że to i człowiek zamożny, gospodarz duży a choć wdowiec – Marysia sierotę przygamie i od swoich nie odróżni, bo dobra z niej dziewczyna.

Mała Zosia wróciła z Placówki do ojcowego domu. Młoda żona Michała przyjęła dziecko całym sercem. Do babci Pomykaliny często dziecko prowadziła i, choć w rok, swoją córkę – Hanusię urodziła, nigdy widzieć nie można było, by jakąś różnicę między dziećmi tworzyła. Mała Zosia rosła zdrowo, ale odwiedzając często „Babusię” słyszała, nie tyle od „Babusię”, ile od swej ciotki – Hanki, że ta którą mamą nazywa, nie jest jej mamą – a macochą.

Z latami, kiedy dzieci się rodziły, co rok nowe i nowe – a to: Stachu, Tadek, Józia – dom młodych Wilków coraz był gwarniejszy i szczęśliwszy. (...)

„Wystrzelam – jak kaczki – parszywe żydostwo! Wystrzelam, dziś jeszcze! Ja im dam kopać dołki! Ja im dam młyn! Na kirkut – cholera!” – młynarz porwał się z łóżka w przypiływie wściekłości, podbiegłszy do ściany, zerwał gwałtownie dubeltówkę wiszącą na gwoździu i złamałszy ją, ładować zaczął patronami przygotowanymi do polowania. Jakby już w tej chwili strzelać mógł naprawdę do „parszywego żydostwa – ale tu siły odmówiły mu służby. (...)

Młyn był własnością hrabiego Resegeve de Miramon – Resigniera – jak zwali go wszyscy, kupiony przez tegoż hrabiego od brata młynarza Jana nogi, na czas, gdy Antoni i Antonina zapracują na jego spłatę – płacąc dzierżawę roczną. Dobrodziejstwo to wyświadczył hrabia młodemu małżeństwu z tej racji, że ojciec Antoniny był rządcą dóbr u hrabiego i cała rodzina Strieglerów trzymała się rodziny hrabiowskiej.

Młynarz zaś zanim ożeniwszy się z Antoniną, spłacać zaczął ku-

piony na razie przez hrabiego młyn wodny na Wilkach, pracował u tegoż hrabiego lata całe, jako kierownik młyna w Nisku. I teraz, kiedy po latach wojny i rzetelnie płaconej dzierżawy młynarz przystąpił do finalizowania zakupu młyna, mając obiecane prawo pierwokupu – hrabia straciwszy przez inflację wiele ze swych majątków, zaprzagnął odbić swe straty, choć w części, na sprzedaży tego małego młyna.

Tak oto Żydzi ranizowscy posiadający w spółce młyn w Ranizowie, bojąc się konkurencji sąsiedzkiego, katolickiego młyna, podeszli z ofertą kupna do hrabiego. Gorzko było myśleć teraz o latach pracy ojca, męża i jej samej w dobrach hrabiego, pracy wykonanej rzetelnie i uczciwie, pracy, która nie zobowiązywała hrabiego do takiej solidności, by dotrzymać obietnic pierwokupu tego miejsca, gdzie już przeżyła kilka lat, już zżyła się z ludźmi i gdzie założyć chcieli z mężem swe gniazdko. (...)

Po wojnie bowiem urodziła już chłopczyka, najbardziej teraz ukochanego, bo najmłodszego. Tadek siedział na wysokim krzeselku przy stole i usiłował pisać, naśladując starszego Henka, udającego, że pisać już umie, choć do szkoły jeszcze nie chodził. Pogłaskawszy chłopców i zaleciwszy spokój – bo Tatuś jest chory – w kuchni zaglądnęła do garnków, w których gotował się obiad przyrządzany przez służącą, pobiegła szybkim krokiem do młyna przyjąć zboże na przemiał od oczekujących chłopów. Między ludźmi, w pracy wymagającej szybkiego myślenia i bystrej uwagi, ode-rwała myśli od przytłaczającej przygnębieniem sprawy.

A tymczasem w Ranizowie zawrzało. Duża bowiem część tej wsi a w przeszłości nawet miasteczka, po którym to okresie rozkwitu zostało wsi nadane prawo cotygodniowego jarmarku w czwartek, zamieszkała była przez Żydów.

Cały piaszczysty rynek, o prawie kolistym kształcie, oblepiony był domkami małymi, niechlujnymi, niskimi, w których gnieździły się rodziny wielodzietne, zamykające się szczelnie w swojej żydowskiej obyczajowości, żydowskim interesie.

Wszyscy bowiem ci Żydzi handlowali – niektórzy mieli sklepy; niektórzy handlowali, skupując po wsiach włókno, skóry, cielęta, krowy; inni jeszcze wyrabiali i sprzedawali buty. Choć w Ranizowie mieścili się raczej nie rzemieślnicy a handlarze – karczma, sklep mięsny, sklep tekstylny, sklepy spożywcze – wszystko to opanowane było przez Żydów. Pracowali pilnie cały tydzień, by w piątek zasiąść wieczór do posiłku rytualnego, bo wieczorem w piątek zaczynał się szabat. W małych domkach paliły się świece w dziwnych świecznikach, a przy ich świetle zgromadzona, odświętnie ubrana rodzina towarzyszyła głowie rodziny, który na tę okoliczność ubierał na głowę czapeczkę okrągłą i małą, jak „piuska”, z lśniącego, czarnego jedwabiu, odziany w czarny kitel z lśniącego materiału, przepasany sznurem, na ramiona narzucał szal – jakby biały w pasy czarne (tales); i tak ubrany głośno wyśpiewywał, lub raczej wykrzykiwał swe modlitwy, kiwając się przy tym, to wyciągając ręce do nieba, to znów zapadając się w zadumę, z której nagle rodził się krzyk. Dzieci katolickie podpatrywały chętnie te religijne obrzędy, toteż okna w domach zasłaniały się gęsto.

Sobota była dniem świętą. Stare Żydówki, matki i babki – ogolone rytualnie do skóry zaraz po ślubie – na głowę nakładały peruki, czasem zdobione perłami i złotem, na to narzucały szale koronkowe, czarne, by ustroić się do bożnicy. Kobiety w tej świątyni nie były dopuszczane do modlitw. Siedziały gdzieś na balkonie, na marginesie – a świątynia i modlitwa należała do wszechwładnych mężczyzn. (...)

Pewna grupa tych Żydów była w posiadaniu młyna nazwanego „żydowskim”, znajdującego się nad rzeką Zyzogą. (...) Przy młynie mieszkała tylko rodzina Reichów, zaś reszta właścicieli rozsiana była po różnych częściach Ranizowa.

Żydzi żyjąc w swej izolacji narodowej i kulturowej w stosunku do Polaków zachowywali sporo bojaźni i ustepliwości. Mniemanie zatem o ich odwadze było niepocholebne i na tym chyba budował swoje wystąpienie młynarz.

Nie przeliczył się, bo oto Żydzi, którzy rozsiani po powiecie w osiedlach, stanowili mniejszość niezorganizowaną, poczuli się zagrożeni.

Głośno było tego wieczoru u Mandleitów, Lindenblütów i Reichów, po relacji Katza.

- „Och ten Noga to bolszewik! Un dopiro wrócił z Rosji. Co jemu szkodzi zabić biednego żydka?!”

Tak to szybko rozszalała się sprawa kupna przez Żydów młyna na Wilkach, a młynarz ozdrowiawszy, stanął przed hrabią jako jedyny kupiec, ale też pozwolił sobie na ostrą ocenę uprzedniego postępowania hrabiego.

Został zatem notarialnie spisany kontrakt kupna w jednej parceli, około 7 hektarów ziemi, na której mieścił się staw, młyn i dom młynarzów. W warunkach postępującej inflacji spłatę należności oparł hrabia na dolarach. Zlikwidował on zresztą swój majątek w Polsce i wraz z rodziną przeniósł się do Wiednia, gdzie jeszcze kilka lat młynarzowa, władająca biegle językiem niemieckim, dowoziła raty za zakupiony majątek.

Życie biegło naprzód. W Polsce zmartwychwstałej układały się stosunki społeczne i polityczne, a na Wilkach rodziły się dzieci. Jeszcze dwoje urodziła młynarzowa: trzeciego syna – Stacha, i najmłodszą teraz – dziewczynkę Zosię.

Waluta po reformie walutowej ustaliła się i jak cała Polska, tak i maleńkie Wilki zaczęły żyć trochę szybszym życiem gospodarczym. Starzy mieszkańcy Wilków nic nie zmieniali w swym stanie posiadania; zjawiał się tylko przybysz z Mechowca – Halat, który po powrocie z Ameryki (Stanów Zjednoczonych) miał możliwości zakupu ziemi i budowy domu. Zbudował za zagrodą Pomykaliny dom nowy i zabudowania, tyle już dalekim światem trącające, że dom, choć drewniany z bali drewna budulcowego, mchem obtykany, duże miał okna i dach blaszany. Chodził se Halat po nowym obejściu w kamizelce od święta – białej, w garniturze amerykańskim, granatowym, z zegarkiem złotym (Double) na łańcuszku, śliną daleko na kilka metrów dla fasonu przez przednie zęby strzykał. „All right” po angielsku mówił i „siur” – ale gospodarować nie bardzo lubił i po cichu chyba tęsknił do tej pracy w Brooklynie, co gotowe dolary w kieszeń dawała. (...)

Jeszcze jeden przybysz zjawiał się na Wilkach – stary Niemiec, inwalida bez oka – Kleis, zamieszkały przedtem w Porębach Niemieckich. Ożeniwszy się, wraz ze swą ubogą rentą zjawiał się na Wilkach, prosząc Wilkowców, by pozwolili mu zbudować domek – szopkę na wspólnym pastwisku, nad stawem, naprzeciw domu Halata. Jak im się wkupił, że pozwolili, ile w tym było chrześcijańskiego miłosierdzia, tego już nikt nie pamiętał. Zżył się w całość i trwał, choć chałupki ze stajnią dla jednej krowy mało wiatr nie wyrzucił. Pastwisko dla tej krowy było we wspólnocie niemieckiej w Porębach i aż tam letnią porą cztery kilometry gonił krowę na wypas. Dzieci w tej chałupie także przybywało – a raczej – przyszedł już na Wilki z trzema synami, a tu jeszcze na świat przyszły: Andreas i Filipina. (...)



Obecna droga na Wilkach i dom pp. Nogów.

Wracająca z pola na obrządek południowy gospodarstwa Pomykalina mijając młynarza siedzącego za domem, pozdrowiła go cichym „pochwalony” i wszedłszy bosymi stopami w wodę stawu, wzdłuż ogródka warzywnego młynarzów brodząc, wyszła na brzeg stawu kilka metrów

dalej, a przeszedłszy wszerz drogi, znalazła się pod bramką prowadzącą na podwórze swego gospodarstwa. Jeszcze swego, bo choć zięć i córka gospodarzyli już na dobre, a Kaśka wyszła za mąż, to gospodarstwo uszczuplone zapisami było jeszcze gospodarstwem Pomykaliny. Kaśka po krótkim panieństwie wyszła za mąż za Józka Adamczyka, syna gajowego w lasach dziedzica z Przewrotnego czyniącego służbę.

Młynarz odprowadzając wzrokiem przechodzącą kobietę zamyślił się nad biegiem życia w tym siole małym, w którym obrali sobie z żoną miejsce na swoje życie. „Zawsze jakaś smutna i zapracowana” – pomyślał, patrząc na przechodzącą kobietę, ale nawykł do jej milkliwości, nie wszczynął rozmowy, sam też nie bardzo do niej chętny. Lepiej było w ciszy i odpoczynku podumać sobie samemu o planach, życiu, a potem wieczorną porą podzielić się myślami z żoną.

Znużenie widoczne w postaci przechodzącej nasunęło myśli o tym jakimś uporze i trwaniu w pracy starzejącej się coraz bardziej i coraz pochylonej babki Pomykaliny, jak ją teraz nazywały dzieci całych Wilków. Doczekała się wnuków od Hanki: Zosia, Marysia, Helenka i wreszcie Julek – chłopiec oczekiwany, bo któżby to na „gospodarza” nie czekał. Hanka zaradna i mądra aż podziw budziła u matki swą obrotnością i pędem do nowego. (...)

U Wiązków czytano, słuchano, ale dom ten izolował się jakoś od reszty mieszkańców. Michał Wilk po wszystkie nowiny, których nie wyczytał z „Roli”, szedł prawie co wieczór do młynarza, na „cygara” i pogwarękę. Z czasem u młynarzów kupiono radio i to już było źródło codziennych wieści, prócz „IKC-a Krakowskiego” i „IKC-a Lwowskiego”. Najchętniej i młynarz, i Wilk słuchali i czytali wieści o Stronnictwie Ludowym, i obydwaj nadzieje polityczne na przyszłość pokładali w Witosie. Kiedy Sanacja na pozycji negacji pełnego rozwoju ruchu chłopskiego, a Witos po procesie w Brześciu, salwować się musiał niemal ucieczką z Kraju, i Wilk, i młynarz zaciekle stanęli w Stronnictwie Ludowym przeciw sanacyjnemu „porządkom”. Reszta mieszkańców Wilków nie przejawiała tak zdecydowanych postaw.

Ryczkowie w zagrodzie swej naprzeciw domu młynarza po drugiej stronie drogi, wiedli żywot cichy i jakiś daleki od wypowiedzania swoich poglądów. (...)

Rodzina Halatów z dala też stała od strony postaw politycznych. Oto młodość przeżyta tak przez Halata, jak i jego żonę w Ameryce, zostawiła niezatarty ślad. Ci ludzie nigdy już naprawdę do Ojczyzny nie powrócili. Całe ich życie barwiło się nie tym, co przeżywali bieżąco na polskiej ziemi, ale zawsze chętnym i natrętnym aż wspomnianiem tamtych lat w Brooklynie. (...)

Rodzina zaś Kleisów – nie byli to Polacy. Kolonie niemieckie rozmieszczone na terenie tej ubogiej ziemi od dziesięcioleci zachowywały swą odrębność narodową, religijną i chyba też gospodarczą. Zamieszkiwali część Dzikowca, nazywając go „Wildenthal”, Poręby – małą grupkę domów za Ranizowem w stronę Kolbuszowej – nazywali Porębami Niemieckimi, i część Ranizowa przez ludność nazywaną Niemiecką Wsią, chrcili po swojemu – „Ranischau”. (...)

Tak chylił się świat stary, co Franza Jozefa wspominał z błogością, a rósł i rodził się nowy, w rzeczywistości Polski Zmartwychwstałej, a potem próbujący to życie zmartwychwstałej pobudzić – rozwinąć – ale na wsiach ciężko było – oj ciężko!

Zofia Rachwałowa (1924 - 1993). Najmłodsza córka Antoniego i Antoniny Nogów. Urodziła się i wychowała w Ranizowie na Wilkach. Wyszła za mąż w roku 1956 za Antoniego Rachwałę - sędziego. Od tego czasu aż do śmierci mieszkała w Przemyślu. Fragmenty pochodzą z książki pt. „Wilki”, którą planuje się wydać w ramach „Varii Kolbuszowskich” przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Kolbuszowej jeszcze w bieżącym roku.

Wyboru niniejszych fragmentów dokonał Stanisław Samojedny.

Zegar na Urzędzie Gminy

W dniu 25 marca 2008 roku na fasadzie Urzędu Gminy, nad głównym wejściem został zamontowany zegar. Ma on średnicę 100 cm, białą tarczę i czarne wskazówki, dzięki czemu jest doskonale widoczny ze znacznej odległości. Na tarczy umieszczony jest herb Gminy Ranizów. Zegar ten będzie nowym elementem, który zapewne na stałe wpisze się już w krajobraz ranizowskiego rynku. Wykonawcą jego była Firma Produkcyjno-Handlowa AKRON z Krakowa.

Jest zamknięty za szybą antyrefleksyjną. Obudowa, tarcza i wskazówki są całkowicie odporne na wszelkie niekorzystne czynniki atmosferyczne, jak np. śnieg, deszcz, mróz, silne nasłonecznienie.

Tarcza zegara wykonana jest z mlecznobiałego szkła organicznego i jest podświetlana od wewnątrz za pomocą energooszczędnych świetlówek.

Mechanizm zegara również nie jest wrażliwy na czynniki atmosferyczne. Ma działać niezawodnie w szerokim zakresie temperatur od -35 do +65 stopni Celsjusza.

Zegar produkcji firmy „AKRON” jest sterowany specjalnym urządzeniem sterującym, które ma wewnętrzne zabezpieczenie przed przerwą, nawet długotrwałą, w dopływie prądu. Dodatkowo wyposażone jest w system DCF, który zapewnia absolutną dokładność chodu zegara, ponieważ na bieżąco koryguje minimalne odchyłki własne urządzenia sterującego i dostraja chód do wzorca atomowego we Frankfurcie nad Menem. Czuwa on także nad



zmianą czasu letniego na zimowy. Oznacza to, że zegar ten będzie zawsze dokładny i samoczynnie zmieni czas letni i zimowy.

Stanisław Samojedny

Droga, która zintegruje gminy

W miesiącach marca i kwietniu 2008 roku Urząd Gminy w Ranizowie przy współpracy sołtysa Ranizowa Edwarda Warzochy zmodernizował całkowicie 800 metrowy odcinek drogi gminnej Poręby Ranizowskie – Pogwizdów Stary. Prace polegały na przywróceniu drodze jej właściwej szerokości, zgodnej z tą, jaka figuruje na mapach, tj. od 10 do 9 m łącznie z rowami, przez co uzyskano od 6 do 7 m korony. Dzięki temu teraz bez problemu mogą mijać się dwa pojazdy.



Przywracanie drodze jej właściwej szerokości.

Inicjatywa ta spotkała się z aprobatą również Rady Sołeckiej z Pogwizdowa Starego. Dzięki temu odcinkowi drogi, który jeszcze w niedalekiej przyszłości zostanie wyrównany i utwardzony, mieszkańcy obu sołectw (Pogwizdów Stary – gmina Głogów Małopolski i Ranizów) będą mogli się lepiej poznać w „Rajskiej Dolinie” przy okazji imprez organizowanych tam w sezonie letnim.

fot. Stanisław Samojedny

Ogłoszenie

Zarząd Koła Nr 35 w Ranizowie Polskiego Związku Wędkarskiego informuje wszystkich swoich członków, że z funduszy własnych Koła Ranizów zostały w kwietniu 2008 r. zarybione karpiem stawy w Weryni.

Członkowie Koła Nr 35 w Ranizowie bez dodatkowych opłat mogą wędkować na stawach w miejscowości Werynia.

Z prac Rady Gminy

XX SESJA RADY GMINY W RANIŻOWIE

W dniu 28 lutego 2008 r. w Sali Narad UG w Ranizowie odbyła się XX sesja Rady Gminy w Ranizowie. Wzięli w niej udział władze gminy, radni, sołtysi, Mieczysław Burek członek Zarządu Powiatu Kolbuszowskiego, Władysław Stój Prezes ZNP, Andrzej Sondej Dyrektor Zespołu Szkół w Ranizowie, Marek Wiącek Dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Mazurach.

Na wniosek Wójta Gminy radni poszerzyli porządek obrad o podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia między gminami dotyczącego opracowania Lokalnej Strategii Rozwoju dla Lokalnej Grupy Działania „Siedlisko” w Kolbuszowej oraz na wniosek Przewodniczącego Rady podjęcie uchwały w sprawie określenia zakresu czynności z prawa pracy, Przewodniczącego Rady Gminy wobec Wójta Gminy.

Następnie Przewodniczący Rady Daniel Fila odczytał protokół z XIX sesji. Uwagi zgłosił Wójt Gminy twierdząc, że niektóre jego słowa nie są zbieżne z tym co mówił, ale szczegółów nie podał. Przewodniczący Rady uznał, że być może, ale przypomniał, że to nie on pisze protokoły i jeśli Pan Wójt widzi taką potrzebę, to sesje mogą być nagrywane, wtedy wszystko będzie dokładnie zapisane. Ostatecznie radni przyjęli protokół (7 „za”, 6 „wstrzymujących się”).

Pierwszy rozpatrywany projekt uchwały, który dotyczył regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie Gminy Ranizów przedstawiła Kierownik Zespołu Oświatowego Elżbieta Chmielowska. Zgodnie z proponowanymi zmianami podniesiony został dochód przypadający na jednego członka rodziny, z kwoty 316 zł kwotą 351 zł, do której uczniowie mogą ubiegać się o pomoc. Po jednogłośnie pozytywnym zaopiniowaniu uchwały przez Komisję Oświatową, której opinii przedstawił przewodniczący komisji Jan Bąk radni przyjęli proponowaną uchwałę (14 „za”).

Kolejna uchwała dotyczyła ustalenia zasad korzystania ze stołówek szkolnych funkcjonujących w szkołach, dla których organem prowadzącym jest Gmina Ranizów. Projekt w tej sprawie przedstawiła Kierownik Zespołu Oświatowego Elżbieta Chmielowska. Zgodnie z uchwałą uczniowie płaciliby tylko za wsad do kotła i dzienna opłata wynosiłaby 1,50 zł. Pozostałe osoby korzystające z posiłku płaciłyby 3 zł dziennie. Radny Jan Rzeszutek powiedział, że są głosy, że to jest pomysł Rady, by opodatkować nauczycieli korzystających ze stołówek, więc chce dokładnie wiedzieć, czyj to jest projekt. Pani Chmielowska wyjaśniła, że jest to projekt Wójta Gminy. Komisja Oświaty pozytywnie zaopiniowała proponowaną uchwałę. Rada również zdecydowała o jej przyjęciu (8 „za”, 5 „wstrzymujących się”).

Kolejna uchwała dotyczyła ustalenia regulaminów niektórych składników wynagrodzeń dla nauczycieli. Kierownik Zespołu Oświatowego Elżbieta Chmielowska powiedziała, że projekt jest analogiczny do uchwały przyjętej przez Radę Gminy w 2007 r. z wyjątkiem małych zmian, które dotyczą regulaminu przyznawania dodatku motywacyjnego oraz regulaminu przyznawania dodatków funkcyjnych. W ubiegłym roku łączna wysokość dodatku motywacyjnego zarówno dla nauczycieli, jak i dla dyrektorów wynosiła 3% planowanych środków na wynagrodzenia zasadnicze. W przedłożonym projekcie proponuje się pozostawienie 3% dla nauczycieli, a dla dyrektorów proponuje się 5% planowanych

środków na wynagrodzenia zasadnicze. Projekt zakłada również zwiększenie dodatku funkcyjnego dla dyrektorów gimnazjum dodatek funkcyjny w wysokości od 700 zł do 900 zł, w ubiegłym roku wynosił on od 500 zł do 700 zł, dla dyrektorów zespołu szkół liczącego do 8 oddziałów proponuje się dodatek funkcyjny w wysokości od 500 zł do 800 zł, w ubiegłym roku dodatek wynosił od 500 zł do 700 zł, dla dyrektorów zespołu szkół liczącego powyżej osiem oddziałów proponuje się dodatek funkcyjny w wysokości od 800 zł do 1000 zł, w ubiegłym roku dodatek ten wynosił od 700 zł do 1000 zł. Komisji Oświatowa przychylnie odniosła się do tej uchwały, jednak nie zgodziła się na zwiększenie dodatków funkcyjnych. Przewodniczący Rady opowiedział się za uchwaleniem regulaminów dla nauczycieli, ale pyta, czy są środki na realizację tej uchwały. Księgowy Zespołu Jan Matuła mówi, że jeżeli chodzi o całość oświaty, to tych pieniędzy nie ma. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko subwencję i to na co ona jest przeznaczona, to przewyższa ona potrzeby oświaty. Przewodniczący Rady pyta, jeżeli nie ma pieniędzy, to z czego zostaną zapłacone regulaminy. Dziwi się postępowaniu wójta, który wiedząc, że nie ma pieniędzy obiecuje przyznanie dodatków. Obawia się, że jak braknie środków, to wtedy się powie że to Rada uchwaliła regulaminy dlatego chce wiedzieć czy są na to środki a jeśli nie, to jak ten problem będzie rozwiązany.

Dyrektor Placówek Oświatowych w Mazurach – pan Marek Wiącek uważa, że tu jest mylenie pewnych pojęć. Wrzucamy tu oświatę do jednego kotła i mówimy, że subwencja nie pokrywa oświaty. Pani Skarbnik odpowiada, że zgodnie z budżetem na rok 2008 nie ma tych środków. Rada dopłaca do samej subwencji 192.000 zł nie licząc utrzymania przedszkoli, dowozu uczniów itd. W roku 2007 do subwencji dołożono 900.000 zł. Księgowy Zespołu Oświatowego dodał, że ogólne skutki finansowe regulaminów wynoszą 554.000 zł. Po dziewięciu miesiącach w oświacie pieniędzy braknie.

Pan Wójt mówi, że był przygotowany projekt budżetu gminy, ale uległ zmianie i trudno dzisiaj powiedzieć, skąd te pieniądze wziąć. Jeżeli nie będą wykonane zadania na wszystkich działach, to się będzie przenosić środki.

Przewodniczący Rady dziwi się wypowiedzi wójta i prosi o konkretną odpowiedź na swoje pytanie. Dalej Przewodniczący mówi, że usłyszał zagrożenie w wypowiedzi Wójta. Pyta więc czy ogólnie Wójt zakłada, że zadania nie będą wykonane. Nie wyobraża sobie, by inwestycje stały w miejscu. Prosi wójta, by w końcu zaczął starać się o pozyskiwanie środków z zewnątrz, a nie tylko składaniem obietnic bez pokrycia.

Wójt jeszcze raz mówi, że na dzień dzisiejszy nie wie, z których działów te pieniądze wziąć. Pani Skarbnik jednoznacznie stwierdza, że samej subwencji nie wystarczy i pieniędzy braknie na 100 %.

Pan Wiącek pyta panią Skarbnik czy subwencji oświatowej starczy na pokrycie regulaminów. Nie uwzględniamy przedszkoli, świetlic i dowozu. Nauczyciele nie są temu winni, a przeżywają ten problem, tym bardziej, że w innych gminach regulaminy zostały już uchwalone.

Przewodniczący Rady podziela zdanie, że nauczyciele nie są niczemu winni i powinni być odpowiednio wynagradzani. Podkreśla równocześnie, że jest to propozycja Wójta i dlatego prosi o

cd. ze str. 13

odpowiedź skąd będą na to pieniądze. Może należy usiąść wspólnie do stołu i wypracować konkretne propozycje.

Radny Marian Pomykała pyta, czy nauczyciele spotykają się z Zarządem Gminy tj. wójtem i poruszają te sprawy. Przypomina, że jak on był w Zarządzie to wtedy te spotkania miały miejsce. Wójt odpowiedział, że spotyka się z dyrektorami w miarę potrzeb.

Dyrektor Zespołu Szkół w Ranizowie pan Andrzej Sondej mówi, że punkt dotyczący podjęcia uchwały zamienił się w dyskusję o sytuacji w oświacie.

Przewodniczący Rady mówi, że Wójt odpowiada za politykę finansową gminy i to Wójt powinien określić źródło finansowania, skoro jest autorem projektu. Prosi o przyzwoitość i odpowiedź na pytanie. Nie zamknie dyskusji póki Wójt się nie określi.

Pan Wiącek pyta jeszcze raz, czy jeżeli nie uwzględnimy regulaminów, czy subwencji wystarczy. Skarbnik gminy odpowiada, że tak czy tak braknie.

Radny Bronisław Stec mówi, że wszyscy jesteśmy świadomi, że problem w oświacie istnieje. Należy go rozwiązać. Prosi o zamknięcie tematu i przyjęcie regulaminów.

Pan Matuła mówi, że „utopione” są całe regulaminy i jeszcze braknie 40.000 zł do płac. Tak jak powiedział wcześniej na dziewięć miesięcy pieniędzy starczy, a potem braknie na wszystko.

Przewodniczący Rady dziwi się, dlaczego o tym nie jest informowana Komisja Oświaty, Rada i nauczyciele. Dziwi się podejściu wójta do sprawy i jeszcze raz prosi o odpowiedź. Wójt nie podziela zdania Przewodniczącego Rady i mówi, że skoro w budżecie gminy planowane jest wzięcie pożyczki, to przygotuje uchwałę o zaciągnięciu dodatkowego kredytu, który pokryje, między innymi skutki wynikające z regulaminów.

Po udzieleniu odpowiedzi Przewodniczący podziękował za nią i przystąpił do głosowań. Radni opowiedzieli się przeciw zwiększeniu dodatku funkcyjnego dla nauczycieli (10 „za”, 5 „wstrzymujących się”) i podjęli uchwałę w sprawie ustalenia regulaminów niektórych składników wynagrodzeń dla nauczycieli (6 „za”, 9 „wstrzymujących się”).

Uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia między gminami dotyczącego opracowania Lokalnej Strategii Rozwoju dla Lokalnej Grupy Działania „Siedlisko” w Kolbuszowej przedstawił Wójt Gminy. Powiedział, że na jednej z wcześniejszych sesji Rada podjęła uchwałę o utworzeniu Lokalnej Grupy Działania „Siedlisko”. Teraz zachodzi konieczność opracowania Lokalnej Strategii Rozwoju dla tej grupy. Partycypacja gmin w kosztach opracowania tej Strategii będzie proporcjonalna do liczby mieszkańców poszczególnych gmin wchodzących w jej skład. Radni pozytywnie odnieśli się do tej uchwały (15 „za”).

Przewodniczący Rady przedstawił projekt uchwały w sprawie określenia zakresu czynności z prawa pracy, Przewodniczącego Rady Gminy wobec Wójta Gminy. Powiedział, że w poprzednich kadencjach takie uchwały były podejmowane i uważa, że obecnie również należy te kwestie uregulować. Rada tej kadencji nie podjęła jeszcze takiej uchwały, a jej podjęcie jest niezbędne po to, żeby w przypadku podpisywania delegacji dla pana Wójta czy też urlopu nie zwoływać sesji. Radni zdecydowali o przyjęciu tej uchwały (13 „za”, 2 „wstrzymujące się”).

Przewodniczący Rady przedstawił projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia planu pracy Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Ranizów na rok 2008 przygotowany przez Komisję Rewizyjną. Powiedział, że konsultował temat planów pracy komisji z radcą prawnym i podjął decyzję, że pozostałe komisje nie muszą mieć opracowanych planów pracy, bo z reguły opiniują tylko projekty uchwał. Po wprowadzeniu kilku zmian o charakterze kosmetycznym radni przyjęli proponowaną uchwałę (14 „za”, 1 „wstrzymujący się”).

Kolejnym tematem sesji były ustalenia podjęte na spotkaniu zainteresowanych stron w Korczowiskach dotyczące dzierżawy budynku. Radny Bogdan Muł ma uwagę dotyczącą braku zapisu w protokole, że pan Kozak wykona wszystko na własny koszt. Brakuje również podpisu o zobowiązaniu.

Radny Leon Najowicz uważa, że są to rzeczy bardzo istotne i powinny być zapisane w protokole. Radny Henryk Stępień twierdzi, że pan Kozak robił prąd tylko w sklepie, pozostałe instalacje robił pan Sączawa. W sklepie są nie okna a naświetlacze, w oknach nie ma usztywniaczy. U góry zamontowane są okna jedno kwatrowe. Za zdewastowane drzwi wprawiono dwa okna tj. ok. 1.000 zł, a za drzwi zapłacono 3.500 zł, 2.500 zł darujemy, mówił dalej radny.

Sekretarz Gminy mówi, że trzeba odnieść się do ceny drzwi drewnianych. Radny Henryk Stępień mówi dalej, że z tyłu budynku była studnia i cała jest zasypana szkłem. Prosi o zobowiązanie pana Kozaka, by tę studnię oczyścić.

Sekretarz Gminy mówi, że na spotkaniu nikt nie mówił o studni. Radny Leon Najowicz uważa, że należy wszystko odpowiednio rozliczyć, bo taka informacja nic nie daje. Może krzywdzimy pana Kozaka? Na jakiej podstawie zrobił przepust, w którym roku, jakie wtedy były ceny? Powinien być wcześniej opracowany kosztorys, a później rozliczony.

Przewodniczący Rady Daniel Fila pyta, co będzie, jeżeli usterki nie zostaną usunięte w ustalonym terminie czyli do 31 marca 2008 r. Sekretarz odpowiada, że sprawa jest badana przez policję. Radny Henryk Stępień podkreśla, że gdyby faktury były rozliczane co roku, dziś nie byłoby tego tematu. W podsumowaniu dyskusji Przewodniczący Rady oświadczył, że do tego tematu powrócimy po 31 marca, czyli na sesji kwietniowej i poprosimy wtedy wójta by przedstawił informację jak rozwiązał ten problem.

Przewodniczący Rady poprosił Wójta o informację na temat wyboru dyrektora Gminnego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie. Przypomniał, że sprawa ta była dyskutowana na Komisji Oświaty i zgodnie z przepisami od 1 marca Gimnazjum pozostaje bez Dyrektora Gimnazjum, gdyż Wójt nie ogłosił konkursu na to stanowisko, jak nakazuje prawo. Wójt poinformował, iż rozpoczęto procedurę ogłoszenia konkursu na dyrektora.

Radny Marian Pomykała pyta, czy osoba dotychczas pełniąca obowiązki dyrektora będzie nadal brać dodatek funkcyjny. Wójt odpowiedział, że uzgodni to z radcą prawnym.

Kolejny punkt porządku obrad dotyczył zmian w składzie osobowym Komisji Finansów i Inwestycji wskutek złożonej rezygnacji przez radnego Leona Najowicza.

Przewodniczący Rady Daniel Fila podziękował radnemu Najowiczowi za dotychczasową pracę w Komisji. Radny Marian Pomykała zgłosił na członka Komisji kandydaturę radnego Henryka Stępnia.

Radni zdecydowali o odwołaniu radnego Leona Najowicza z zajmowanych funkcji a następnie powołali na nowego członka Komisji radnego Henryka Stępnia (14 „za”).

Przewodniczący Rady Daniel Fila zaproponował na Przewodniczącego Komisji Finansów radnego Jana Rzeszutka. Powiedział, że myślał o dwóch kandydatach, to jest o radnym Janie Bąku i o radnym Janie Rzeszutku, ale w związku z tym, że radny Bąk jest Przewodniczącym Komisji Oświaty, i to świetnym zresztą, to żeby nie wprowadzać za dużo zmian pozostał przy kandydaturze radnego Rzeszutka. Radni jednogłośnie opowiedzieli się za tą kandydaturą (13 „za”).

W dalszej części Sekretarz Gminy przedstawił sprawozdanie z bieżącej działalności Wójta i Urzędu Gminy. Sekretarz wyjaśnił, iż zgodnie z porozumieniem ze Starostą Kolbuszowskim, oddeleguje on do Urzędu Gminy dwie osoby z Urzędu Pracy, które

przeszkolone będą w zakresie wypełniania wniosków o dopłaty bezpośrednie dla rolników.

Ostatnimi punktami sesji były zapytania i interpelacje radnych oraz sprawy różne i wolne wnioski.

Sołtys Poręb Wolskich Stanisław Chudzik pytał, kiedy będzie remontowana droga powiatowa. Wójt odpowiedział, że problem drogi zgłosił Staroście, zawiązał też pismo.

Sołtys Posuch Teodor Rodzeń pyta Wójta, kiedy zostanie ogłoszony przetarg na drogę w Posuchach. Wójt mówi, że wiąże się to ze środkami z wniosku.

Przewodniczący Rady Daniel Fila poinformował, że zgodnie obietnicą z poprzedniej sesji konsultował z radcą prawnym temat powołania komisji pojednawczej i Rada Gminy nie ma kompetencji powoływania takiej komisji. Odnośnie wniosku radnego Dula dotyczącego wstrzymania wycięcia drzewa w lesie mienia gminnego wsi Zielonka, również podjęcie takiego wniosku przez Radę nie jest zgodne z prawem.

Radny Marian Pomykała poruszył temat wniosku o samochód złożonego do PFRON, bo chodzą słuchy, że Wójt złożył taki wniosek i po kilku dniach go wycofał. Dalej radny prosi Wójta o zareagowanie na problem Jacka Stadnickiego, który został sierotą. Prosi o pomoc dla niego.

Wójt mówi, że jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, to jest to plotka natomiast druga sprawa też jest mu dobrze znana.

Radny Bronisław Stec mówi, że takich nieudomówień jest wiele. Jego na zebraniu wiejskim w Woli Ranizowskiej też pytano, czy ze szkoły zwrócono pieniądze do gminy. Puszczają się nieprawdziwe hasła i to bardzo często.

Radny Marian Pomykała kieruje pytanie do pani Żarkowskiej, dlaczego nie pisze całej prawdy z sesji w Ranizowie. Pani Żarowska nie ustosunkowała się zadane przez radnego pytania.

Radny Bogdan Mul w związku z tym, że pisma kierowane do Przewodniczącego Rady do niego nie docierają, dlatego wnioskuje by pisma skierowane do Rady odbierał Przewodniczący Rady lub Wiceprzewodniczący. Chodzi o pismo Dyrektora z Mazur, które nie dotarło do przewodniczącego a jak się okazało zostało złożone w Urzędzie Gminy. Przewodniczący Rady wyjaśnia, że już były przypadki, że nie otrzymał pism do niego skierowanych i nieporozumienie wynikało stąd, że Dyrektor złożył dwa identyczne pisma, jedno do Wójta Gminy, a drugie do Rady Gminy. On otrzymał kserokopię pisma skierowanego do Wójta Gminy, a o drugim skierowanym do Rady nikt mu nie powiedział, dlatego informuje, że w dniu dzisiejszym Sekretarz Gminy, zdecydował, że pisma skierowane do Rady Gminy będzie odbierał jej Przewodniczący.

Radny Henryk Stępień pyta Wójta, czy pieniądze z dzierżawy budynku mogą być przekazywane na sołectwo i OSP może zarządzać budynkiem. Sekretarz Gminy wyjaśnia, że pieniądze nie mogą wpływać na sołectwo bezpośrednio jedynie w formie dotacji, a jeżeli chodzi o budynek to Rada nie może przekazywać majątku.

Radny Henryk Stępień prosi o przygotowanie informacji, ile pieniędzy poszło w 2007 roku na utrzymanie szkoły w Korczowiskach, ile środków jest planowanych na 2008 rok. Pyta też, kiedy będzie poprawiony dach na szkole. Wójt mówi, że jak Rada uchwaliła budżet, tak zadania będą wykonywane.

Sołtys Mazurów Ludwik Korzenny przypomina, że na jednej z sesji zgłaszał do rozbiórki budynek po Zapaskach, który jest zagrożeniem dla przechodzących obok mieszkańców. Sekretarz Gminy mówi, że sprawa ta była poruszana na zebraniu wiejskim, jeżeli się nie da załatwić tego z właścicielem, to trzeba sprawę skierować do nadzoru budowlanego. Radny Bogdan Mul prosił o wysłanie na miejsce pracownika i zabezpieczenie tego terenu, żeby dzieci nie mogły tam wchodzić. Wójt wyjaśnia, że nie jest to sprawa prosta, bo jest to własność prywatna.

Radny Kazimierz Mikołajczyk mówi, że na wniosek mieszkańców interweniował już kilka razy w Urzędzie w sprawie państwa Sikorów, którzy puszczają wodę z dachu na drogę gminną, ponadto wypuszczają szambo. Sekretarz Gminy mówi, że zostały zrobione zdjęcia i wysłane do nadzoru budowlanego. Odnośnie szamba, to jeśli ruszymy pana Sikorę, to poruszymy całą lawinę takich spraw, bo nie ma tam kanalizacji i wszyscy tak robią.

Radny Władysław Kobylarz prosi o nawiezienie przystanku przy drodze wojewódzkiej w Zielonce, chodzi o wyrównanie dołków. Ponadto prosi o zamontowanie barierki przy chodniku, o czym mówił już kilka razy na sesji.

Wójt obiecuje, że zostanie to zrobione.

Radny Marian Pomykała mówi, że w Ranizowie koło wika-rówki jest taki sam budynek jak w Mazurach, który straszy. Wójt wyjaśnia, że jest to dokładnie taka sama sprawa jak w przypadku Mazurów. Można ją jedynie zgłosić do nadzoru budowlanego.

Radny Jan Bąk po dzisiejszej dyskusji na temat oświaty prosi o zwołanie sesji na temat oświaty, bo jest to problem, którego Komisja Oświaty nie rozwiąże, a sam też nie zniknie. Również Wójt i Przewodniczący Rady przychylnie się do tego pomysłu odnoszą, przewodniczący liczy na to, że wójt przygotowuje jakieś rozwiązania tego problemu.

Sołtys Korzenny prosi o kamień na drogę na Olszowe. Wójt uspokaja, że będzie się poprawiać drogi wszędzie.

Rozwiązanie problemu w oświacie popiera również radny Bronisław Stec.

Radny Jan Rzeszutek prosił o powrót do tematu kanalizacji. Pytał czy gmina w tym roku złoży wniosek o dofinansowanie tej inwestycji. Wójt mówi, że nabór wniosków na dofinansowanie tej inwestycji będzie w III kwartale 2008 r. i gmina złoży wniosek w tej sprawie.

Radny Edward Pruś prosi członka Zarządu Powiatu Mieczysława Burka o interwencję w Starostwie gdyż wichura wywaliła drzwi w budynku gospodarczym w Ośrodku Zdrowia. Pan Burek mówi, że temat ten sygnalizował już Staroście. Radny Bronisław Stec mówi, że kiedy był wójtem w 1991 roku, to ściągnął na ten Ośrodek 300 mln zł. Od tamtej pory nic tam nie było robione.

Przewodniczący Rady zapoznał Radę z treścią pisma, jakie wpłynęło do Rady od pana Bogdana Sudoła zamieszkałego w Mazurach, który zwraca się o wyrażenie zgody, by OSP pomogła mu w usunięciu czterech dębów rosnących na jego posesji.

Wójt wyjaśnia, że pismo wpłynęło dopiero w dniu dzisiejszym, działania zostaną podjęte.

Przewodniczący Rady wyraził ubolewanie, że pomimo konkursu w urzędzie dalej nie ma fachowca od pozyskiwania środków unijnych. Wójt wyjaśnia, że będzie szukał takiego pracownika.

Radny Kazimierz Mikołajczyk prosił o wystosowanie pisma do BOG-FRAN-u, żeby zaprzestął wydawania odpadów. Druga sprawa, jaką poruszył radny to, że SUR sprzedał sprzęt do wywozu szamb i mieszkańcy mają teraz problem.

Sekretarz gminy mówi, że pismo do BOG-FRAN-u zostanie wysłane. Odnośnie wywożenia nieczystości można się zwrócić do Firmy z Leżajska wywożącej śmieci.

Radny Stanisław Sudoł prosi o zamontowanie dwóch lamp oświetleniowych przy moście w Stecach. Sekretarz Gminy mówi, że będzie to wykonane w ramach planowanych przez Radę Gminy oświetleń.

Radny Stefan Gancarz korzystając z obecności członka Zarządu Powiatu pana Burka prosi o remont mostu na rzece Turka w Porębach Wolskich.

Po tej wypowiedzi przewodniczący zamknął XX sesję Rady Gminy.

XXI SESJA RADY GMINY

XXI sesja Rady Gminy odbyła się w dniu 26 marca 2008 w Sali Narad UG w Ranizowie. Otworzył ją Przewodniczący Rady Gminy Daniel Fila witając Wójta Gminy, Sekretarza Gminy, Skarbnika Gminy, Stanisławę Stec – Dyrektora Zespołu Szkół w Woli Ranizowskiej a zarazem radną powiatową, panią Barbarę Żakowską – przedstawicielkę gazety Korso Kolbuszowskie, radnych, sołtysów oraz pracowników Urzędu Gminy. W sesji udział również wzięli też Marek Wiącek – Przewodniczący Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Mieczysław Burek – członek Zarządu Powiatu, Tadeusz Sondej – kierownik Zakładu Gospodarki Komunalnej w Ranizowie oraz Henryk Bajek radny powiatowy.

Na wstępie radni przyjęli protokół z poprzedniej sesji (12 „za”).

W dalszej części radni podjęli uchwałę w sprawie szczegółowych zasad i trybu umarzania, odraczania lub rozkładania na raty należności pieniężnych, do których nie stosuje się przepisów ustawy Ordynacja podatkowa. Uchwała ta została przygotowana w celu pomocy Jackowi Stadnickiemu, który został osierocony. O jej przyjęcie zaapelował Przewodniczący Rady (12 „za”).

Kolejny projekt uchwały dotyczył przedłużenia czasu obowiązywania dotychczasowych taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków. Przedstawił go Kierownik ZGK Tadeusz Sondej. Uchwała ma na celu ujednoczenie roku taryfowego dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków z rokiem budżetowym Gminy oraz rokiem budżetowym Zakładu Gospodarki Komunalnej. Po przedłużeniu obowiązywania obecnych taryf, następne planuje się wprowadzić od 1 stycznia 2009 roku. Do tego czasu cena za dostarczoną wodę i odprowadzane ścieki pozostanie na dotychczasowym poziomie, czyli 2 zł (brutto) za 1 m³ wody i 1,80 zł (brutto) za 1 m³ odprowadzanych ścieków. Po wysłuchaniu pozytywnej opinii Komisji Rozwoju Regionalnego i Ochrony Środowiska, którą przedstawił jej przewodniczący Marian Pomykała, radni przyjęli zaproponowaną uchwałę (12 „za”).

Przewodniczący Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Marek Wiącek przedstawił sprawozdanie z działalności swojej Komisji za rok 2007. Następnie przedstawił projekt uchwały w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Proponowany program jest identyczny z obowiązującym w 2007 r., przy czym zaproponowano wykreślenie określenia dotyczącego Komisji „dążenie do ograniczenia ilości punktów sprzedaży napojów alkoholowych” oraz dodanie „prowadzenie rozmów profilaktycznych z osobami nadużywającymi alkoholu w celu skłonienia ich do podjęcia leczenia”.

Proponowaną uchwałę pozytywnie zaopiniowała Komisja Rozwoju Gospodarczego i Ochrony Środowiska Mariana Pomykały oraz Komisja Oświaty, Zdrowia i Spraw Społecznych, której opinii przedstawił radny Jan Rzeszutek.

Przewodniczący Rady Daniel Fila serdecznie podziękował zarówno Przewodniczącemu Gminnej Komisji panu Wiąckowi, jak i członkini tej Komisji – pani Stec oraz wszystkim członkom Komisji za przydział środków na pokrycie kosztów przejazdu na zimowisko organizowane w czasie ferii zimowych dla młodzieży gimnazjalnej. Dzięki temu aż ok. sto osób mogło skorzystać z tego wyjazdu do Zakopanego z całej gminy. Radni jednomyślnie przyjęli uchwałę (12 „za”).

Następnie Dyrektor Wiącek przedstawił raport z wykonania Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii oraz efektów jego realizacji za 2007 rok i przedstawił projekt uchwały w sprawie

uchwalenia Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii. Program ten jest tożsamy jak obowiązujący na rok 2007.

Przewodniczący Rady przed przystąpieniem do głosowania nad uchwałą powiedział, że choć problem ten oficjalnie nie istnieje, to trzeba być zawsze czujnym i życzyłoby sobie, aby ten problem nigdy nie dotyczył naszej gminy. Po wysłuchaniu pozytywnych opinii komisji radni uchwalili program (12 „za”).

Kolejnym tematem, którym zajęli się radni było podjęcie uchwały w sprawie zmiany uchwały własnej dotyczącej ilości punktów sprzedaży napojów alkoholowych. Projekt uchwały w tej sprawie przedstawił Przewodniczący Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Marek Wiącek. Proponowana zmiana dotyczy zwiększenia liczby punktów sprzedaży napojów alkoholowych zawierających powyżej 4,5 % alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży. Na dzień dzisiejszy takich punktów mamy tylko trzy i mieszczą się w Ranizowie, Woli Ranizowskiej i Mazurach. Przewodniczący Rady Daniel Fila poinformował, że wpłynęły cztery podania o wydanie zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych powyżej 4,5 %, to jest od pana Osetka, pani Bandurowej, pana Sidora (wszyscy z Ranizowa) i pani Kołodziej (Wola Ranizowska).

Przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego – radny Marian Pomykała przedstawił opinię swojej Komisji w powyższej sprawie. Komisja zawnioskowała o zwiększenie ilości punktów sprzedaży napojów alkoholowych z trzech do siedmiu.

Radny Jan Rzeszutek przedstawił z kolei opinię Komisji Oświaty, która opowiedziała się za utrzymaniem dotychczas obowiązującej uchwały w tym zakresie.

Radny Kazimierz Mikołajczyk po wysłuchaniu opinii Komisji uważa, że należałoby wcześniej podyskutować o zasadach usytuowania tych punktów.

Na prośbę Przewodniczącego Rady pan Wiącek przedstawił projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały własnej dotyczącej zasad usytuowania punktów sprzedaży napojów alkoholowych. W dotychczas obowiązującej uchwale w sprawie zasad usytuowania punktów sprzedaży napojów alkoholowych proponuje się wykreślenie wyrazów: „i kaplice rozumiane jako budynki”. Projekt tej uchwały został przygotowany z myślą o sklepie pani Kołodziej w centrum Woli Ranizowskiej. Obie komisje negatywnie zaopiniowały powyższy projekt uchwały.

Radny Kazimierz Mikołajczyk po uwzględnieniu przedstawionych opinii Komisji prosi, by w dotychczas obowiązującej uchwale dopisać słowa: „oraz krzyże”. Zapis ten spowodowałby, że w całej gminie nie można było sprzedawać nawet piwa.

Radny Bronisław Prus mówi, że przy pierwszym projekcie uchwały trzeba się zastanowić czy zwiększamy ilość punktów sprzedaży napojów alkoholowych i uważa, że ta uchwała nie wiąże się z drugą uchwałą, gdyż dotyczy zasad usytuowania, które uwzględniane są przy ubieganiu się o wydanie zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych. Można też w dotychczas obowiązującej uchwale zmienić odległość. On osobiście opowiada się za zmniejszeniem odległości.

Radny Kazimierz Mikołajczyk uważa, że opinia Komisji jest wskazująca, pod które osoby ma być podjęta uchwała. Skoro mamy wolny rynek, to pozwólmy ludziom go realizować. Dodaje, że jeżeli przejdzie wniosek radnego Bronisława Prusia, to on wycofa swój wniosek o dopisaniu słów: „oraz krzyże”.

O przychylnie podejście do tematu zaapelowała Maria Kołodziej właścicielka sklepu w Woli Ranizowskiej. Uważa, że jak będzie w sklepie alkohol, spokoju nikt nie będzie zakłócał i nikt nie będzie niszczył kapliczki, która znajduje się obok. Uważa, że należy dać ludziom szansę. Podkreśla też, że jeżeli uchwała nie zostanie zmieniona, to nie otrzyma nawet zezwolenia na sprzedaż piwa.

Radny Edward Prus uważa, że prawda tu jest podzielona. Gdy Pani Kołodziej brała sklep na własność, to wiedziała na jakich zasadach. W kwestii sprzedaży piwa też uważa, że można zmienić odległość, a ilość punktów niech pozostanie bez zmian.

O przyjęcie zdrowych zasad zaapelował Wójt Gminy.

Ostatecznie radni opowiedzieli się za dotychczasową ilością punktów alkoholowych (8 „za”, 1 „przeciw”, 2 „wstrzymujące się”). Nie poparli także wniosku radnego Mikołajczyka o dopisaniu słów „oraz krzyże” (1 „za”, 7 „przeciw”, 3 „wstrzymujące się”) oraz nie zgodzili się na zmianę zasad usytuowania punktów sprzedaży napojów alkoholowych (1 „za”, 8 „przeciw”, 2 „wstrzymujące się”).

Dalej Przewodniczący, informuje, że wyrazi zgodę na wprowadzenie uchwały na następną sesję zgodnie z wnioskiem radnych dotyczących odległości usytuowania punktów sprzedaży, oczywiście jeżeli taki projekt zostanie przygotowany przez urząd.

W dalszej części Przewodniczący Rady Daniel Fila wyjaśnił, że radni otrzymali projekt uchwały w sprawie uchwalenia Planu Odnowy Miejscowości Mazury. W ubiegłym roku była podejmowana identyczna uchwała w sprawie uchwalenia Planu Rozwoju Miejscowości Ranizów. Dzięki tej uchwale Ranizów dostał wtedy ok. 78.000 zł na parking koło Urzędu Gminy.

Podziękował również radnym Bogdanowi Mulowi i Janowi Rzeszutkowi inicjatorom tej uchwały za opracowanie i przygotowanie Planu Odnowy Miejscowości Mazury. Radny Jan Rzeszutek dodał, że uchwalenie takiego Planu jest niezbędne, żeby można było starać się o jakiekolwiek dofinansowanie inwestycji prowadzonych we wsi. Poinformował, że plan zawiera ogólną charakterystykę miejscowości, analizę zasobów miejscowości, kierunki rozwoju, priorytety odnowy wsi oraz opis planowanych działań inwestycyjnych i przedsięwzięć aktywizujących społeczność lokalną w latach 2008-2017.

Radny Kazimierz Mikołajczyk pyta, jak ma zagłosować nad uchwałą, której nie zna.

Radny Jan Rzeszutek przypomniał, że od lat w Radzie Gminy stosowana jest zasada, że nie mieszamy się w sprawy wewnętrzne danej miejscowości. Plan był opracowany przez sołectwo, konsultowany z Radą Sołecką, przyjęty na zebraniu wiejskim. Prosi, więc o poparcie tej inicjatywy.

Radny Marian Pomykała nie rozumie, po co to utrudnianie, jeżeli ktoś chce coś zrobić, to niech robi, tym bardziej, że robi to dobrze. Radny Bogdan Mul dodał, że jest to sprawa wyłącznie Mazurów i nie powinniśmy nad tym dyskutować.

Według radnego Bronisława Steca godnym pochwały jest to, że społeczeństwo się organizuje, ale jeżeli radni chcą się zapoznać z Planem, to pozwólmy im się z nim zapoznać.

Przewodniczący Rady, dziwił się że ta sprawa wywołuje takie emocje i przypomniał radnemu Mikołajczykowi, że zawiadomienie o sesji dostał tydzień wcześniej i miał czas na zainteresowanie się porządkiem obrad i zapoznaniem się z uchwałą. Dalej Przewodniczący rozumie, że zainteresowanie tym Planem wynika z tego, że w następnej kolejności podobny plan będziemy przyjmować dla miejscowości Stanisławskie, czego życzy radnemu Mikołajczykowi. Ostatecznie radni poparli przedmiotową uchwałę (12 „za”).

Kolejny punkt porządku obrad obejmował podjęcie uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej w roku 2008 dla powiatu kolbuszowskiego na inwestycje: „Modernizacja dróg powiatowych”. Wójt wyjaśnił, że Starosta wystąpił z wnioskiem o środki do Ministerstwa i musi się wykazać jak najwyższymi środkami własnymi, dlatego też musimy tę uchwałę przyjąć. Jeżeli środki zostaną przyznane, to otrzymamy je w wysokości proporcjonalnej do naszego wkładu.

Przewodniczący Komisji Finansów i Inwestycji Jan Rzeszutek

poinformował, że Komisja pozytywnie zaopiniowała powyższy projekt. Pan Burek w imieniu Starosty podziękował Wójtowi, Przewodniczącemu Rady i radnym za wspieranie projektu Starostwa, bo im więcej Starosta wykaże środków, to tym więcej ich otrzyma.

O poparcie tego wniosku poprosił również radny Bronisław Stec i pytał czy Starostwo respektuje ustalenia Rady Gminy, czy też wybiera do modernizacji drogi według własnego uznania oraz czy nadal aktualna jest droga Wola Ranizowska – Wilcza Wola.

Pan Burek odpowiada, że o tym, który odcinek drogi będzie modernizowany będzie decydować gmina. Jeżeli chodzi o drogę Wola Ranizowska – Stece, to wniosek będzie składany.

Radny Edward Prus korzystając z obecności trzech radnych powiatowych prosi o podjęcie działań w celu dokończenia modernizacji odcinka drogi na Pozduci w Woli Ranizowskiej. Radna powiatowa – pani Stanisława Stec mówi, że kiedy ta droga była robiona w poprzedniej kadencji, to osobiście prosiła Radę o środki. Gdyby te środki Rada wówczas przyznała, droga na pewno byłaby skończona. Teraz ściąga się mniej środków i na pewno trudniej będzie tę drogę skończyć.

Radny Gancarz pyta, co z projektami innych dróg powiatowych w tym na Poręby Wolskie. Radny Kobylarz przypomina, że on też na terenie swojego sołectwa ma drogi powiatowe. Droga gminna na Bąki jest lepsza niż droga powiatowa.

Pan Burek mówi, że projekt na drogę do Poręb Wolskich jest ważny, będzie możliwość remontu mostu na tej drodze. Odnośnie drogi poruszonej przez radnego Kobylarza tj. Turki mówi, że jest ona ujęta w ramach remontu z funduszu powodziowego. Jeżeli będą sprzyjające warunki, to zacznie się ją robić w tym roku, a skończy w następnym. Bliższe szczegóły będziemy wiedzieć koło czerwca. Dziękuje w tym miejscu Przewodniczącemu Rady, który bardzo zabiega o te inwestycje w Starostwie Powiatowym.

Radny Kazimierz Mikołajczyk wracając do projektu uchwały, pyta co będzie z tymi pieniędzmi, jak nie przejdzie wniosek. Przewodniczący Rady Daniel Fila wyjaśnia, że jest to uchwała intencyjna i jeżeli wniosek nie przejdzie, pieniądze zostaną w gminie.

Przed przystąpieniem do głosowania Przewodniczący Rady podziękował radnym powiatowym za udział w sesji i zainteresowanie się tematem dróg w Gminie Ranizów. Ostatecznie radni poparli przedmiotową uchwałę (11 „za”).

Następnie radni po wysłuchaniu opinii Komisji Finansów i Inwestycji, które przedstawił jej przewodniczący radny Jan Rzeszutek dokonali zmian w budżecie gminy na 2008 r. przeznaczając 300.000 zł z na drogi powiatowe (12 „za”), zwiększyli dochody budżetu gminy o kwotę 114.600 zł, zgodnie z decyzją Wojewody Podkarpackiego przeznaczając te środki na opiekę społeczną (12 „za”), zwiększyli dochody budżetu gminy o kwotę 258.690 zł. z godnie z pismem Ministra Finansów. Jest to część oświatowa subwencji ogólnej przeznaczona na wynagrodzenia nauczycieli w szkołach podstawowych i gimnazjach (12 „za”). Radni dokonali także zmniejszenia dochodów budżetu gminy o kwotę 125 zł zgodnie z decyzją Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Tarnobrzegu (12 „za”) oraz zwiększyli dochodów budżetu gminy o kwotę 22.700 zł zgodnie z decyzją Wojewody Podkarpackiego również na opiekę społeczną (12 „za”).

Sprawozdanie z bieżącej działalności Wójta i Urzędu Gminy przedstawił Sekretarz Gminy. Radny Marian Pomykała poinformował, że według przetargu tłuczni na drogi ma być 1.900 ton. W związku z tym Komisja Rozwoju Gospodarczego i Ochrony Środowiska, dokona objazdu wszystkich dróg na terenie gminy, zapozna się z ich stanem i opracuje wstępny podział kamienia.

Ostatnimi punktami sesji były zapytania i interpelacje radnych oraz sprawy różne i wolne wnioski.

Radny Stefan Gancarz poruszył dla niego bardzo bolesny

problem. Na sesji budżetowej uchwalając budżet Poręby Wolskie otrzymały pewne środki. Jeden z mieszkańców wystąpił do niego z zapytaniem, czy to prawda, że radni przegłosowali likwidację szkoły w Porębach Wolskich, Korczowiskach, Posuchach i ograniczyli klasy w Zielonce. Ktoś taką pogłoskę puścił w eter, strasząc mieszkańców. Przewodniczący Rady Daniel Fila mówi, że nigdy na sesji nie było punktu dotyczącego likwidacji czy ograniczenia szkół. Nie dziwi się natomiast plotkom i pogłoskom jakie krążą na temat Rady Gminy i radnych. Za wszelką cenę chce się zastraszyć radnych poprzez takie plotki i pomówienia, których ofiarą nie jest tylko pan radny Stefan Gancarz. Przewodniczący mówi dalej, że o nim też mówiono wiele plotek, ale się tym nie przejmując. Dodaje, że najwyraźniej widać, że komuś przeszkadza to, że radni trzymają się razem i chcą coś w tej gminie zrobić.

Wójt mówi, że gdyby było głosowanie nad likwidacją szkół, to musiałby przygotować taki projekt uchwały. Nic takiego nie miało miejsca. Radny Henryk Stępień również uważa, że są to celowe zamierzenia pracowników urzędu gminy, którzy mają za dużo wolnego czasu i puszczają takie plotki, bo się boją, że w końcu się ktoś za nich weźmie i straszą mieszkańców Radą Gminy, że radni chcą zamykać szkoły. Do niego dzwoniła dyrektorka szkoły z Korczowisk pytając o tą sprawę. To są zwykłe pomówienia wysane z palca.

Radny Marian Pomykała zwraca się z pytaniem do Pani Żarkowskiej – przedstawicielki Korso Kolbuszowskie, a także do pana Wójta. Mówi, że wielu mieszkańców gminy zwraca się do niego i sugeruje, że artykuły pisane przez tą panią są pod konkretną osobę i żeby te wątpliwości rozwiązać, pytał czy prawdą jest, że pani redaktor złożyła podanie o pracę w szkole w Woli Ranizowskiej.

Wójt odpowiada, że nic na ten temat nie wie. Nie wkracza w kompetencje dyrektorom szkół, kogo oni zatrudniają. Pani Stanisława Stec Dyrektor Zespołu Szkół w Woli Ranizowskiej potwierdza odpowiedź na pytanie radnego Pomykały. Radny Marian Pomykała, oświadcza, że dla niego sprawa już jest jasna.

Radny Henryk Stępień wnioskuje by Komisja Rewizyjna sprawdziła wszystkie dzierżawy w gminie. Ponadto pyta, jakie działania podjęto w kierunku konkursu na dyrektora Gminnego Gimnazjum w Ranizowie. Prosi o zobowiązanie Przewodniczącego Rady do natychmiastowego działania i podjęcia stosownych czynności łącznie z zawiadomieniem odpowiednich organów. Mówił dalej, że na ostatniej sesji prosił wójta o przygotowanie informacji na temat wykonanych wydatków w Szkole w Korczowiskach w roku 2007 oraz planowanych wydatków na rok 2008. Minął miesiąc a on nie otrzymał jeszcze tych informacji.

Radny Bogdan Mul przypomina, że wniosek dotyczący kontroli przez Komisję Rewizyjną musi być przegłosowany przez Radę Gminy. Radni zaakceptowali ten wniosek (11 „za”, 1 „wstrzymujący się”).

Wójt wracając do wypowiedzi radnego Stępnia, dotyczącej konkursu na dyrektora Gimnazjum w Ranizowie prosi, by do wyboru dyrektora nie podchodzić z emocjami, bo zrobi to wielkie zamieszanie, trzeba by było zmieniać projekty organizacyjne itd. Na dzień dzisiejszy nic się nie dzieje, Gimnazjum funkcjonuje. Prosi też radnych o cierpliwość i pewne zrozumienie, by dotrzeć do końca roku szkolnego. Przeciwnego zdania jest Przewodniczący Rady Gminy Daniel Fila. Przypomina, że radni nie występują przeciw komukolwiek tylko proszą o przestrzeganie prawa i przyzwoitość. Wiemy, że obowiązki dyrektora zostały powierzone na pół roku czyli do 29 lutego 2008 i w tym okresie Wójt był zobowiązany do przeprowadzenia konkursu. Od 1 marca zgodnie z prawem Gimnazjum nie ma Dyrektora. Sprawa ta była przedstawiana na Komisji Oświaty, która orzekła, że konkurs powinien być przeprowadzony. Również radca prawny nakazał, że zgodnie z prawem

konkurs powinien się odbyć. Najważniejszym argumentem w tej sprawie jest fakt, iż świadectwa młodzieży nie będą ważne, jeśli nie podpisze ich dyrektor i może być problem z dostaniem się do szkół średnich. Dziwi się ze mimo to wójt za wszelką cenę forsuje to rozwiązanie.

Wójt podkreśla, że nikt nie prorokuje, że ta pani będzie dyrektorem. Współpraca w szkole jest dobra. Szkoła nosi takie piękne imię i szkoda, że jest tyle zamieszania koło tej szkoły. Prosi jeszcze raz radnych o zrozumienie.

Przewodniczący Rady mówi, że to nie jest złośliwość, to są fakty. To, co się wyprawia, to woła o pomstę do nieba. Jeśli wójt jest gotowy wziąć odpowiedzialność za nieważne świadectwa i spojrzy potem dzieciom i rodzicom w oczy to proszę bardzo, ale Rada Gminy się na to nie zgodzi. Radny Henryk Stępień mówi, że gimnazjum to nie prywatne gospodarstwo rodzinne, gdzie upycha się swoich i wyraził swoje pretensje, że nie został zaproszony na otwarcie Gimnazjum w Ranizowie. Kiedy była potrzeba przekonania rodziców, żeby dali swoje dzieci do Ranizowa, to sam jeździł i tych rodziców przekonywał, a potem o nim zapomniano.

Radny Jan Rzeszutek zaapelował do wójta o ogłoszenie konkursu i wyciszenie całej tej sytuacji. Podobnego zdania jest radny Marian Pomykała.

Pani Żarkowska – przedstawicielka Korso Kolbuszowskie zwraca się do radnego Pomykały z pytaniem: Co miało insynuować to pytanie. Jej prywatną sprawą jest to, gdzie składa podania.

Przewodniczący Rady stwierdza, że Rada Gminy jednoznacznie opowiedziała się za przestrzeganiem prawa w gminie i przeprowadzeniem konkursu.

Radny Kazimierz Mikołajczyk mówi, że wstrzymuje się w tym temacie, bo nie zna sprawy do końca i nie ma dziecka w gimnazjum.

Przewodniczący Rady zwraca radnemu uwagę, że taka wypowiedź nie przystoi radnemu, który jest też sołtysem, reprezentującym całe sołectwo i zamyka dyskusję na ten temat prosząc jeszcze raz o przyzwoitość i przeprowadzenie konkursu.

Wójt przychylnie odniósł się do tej prośby. Następnie Przewodniczący Rady zapoznał Radę z pismem radnego Stępnia skierowanym do Wójta Gminy dotyczącym poprawy dachu na szkole w Korczowiskach. Problem ten był wielokrotnie poruszany na zebraniu wiejskim, ale nic nie zostało zrobione w tym temacie.

W dalszej kolejności Przewodniczący Rady poinformował Radę o tym, że on też wystosował do Wójta pisma: z prośbą dotyczącą pozyskania samochodu do przewozu osób niepełnosprawnych ze środków PFRON (za ok. 15.000 możemy pozyskać ok. 80.000 zł), realizacji oświetlenia ulicznego na terenie wszystkich sołectw w ramach zabezpieczonych środków w budżecie gminy, realizacji inwestycji drogowych, a w szczególności wykonania asfaltu na ul. Św. Floriana i ul. Młyńskiej, a także wykonania drogi gminnej w Posuchach. Czwarte pismo dotyczy rankingu opracowanego przez Urząd Marszałkowski i opublikowanego w Rzeczpospolitej z dnia 12 grudnia 2007 r., z którego wynika że nasza gmina zajmuje 104. na 106 miejsc Województwa Podkarpackiego, jeśli chodzi o pozyskiwanie środków unijnych.

Zapoznał też Radę Gminy z pismami jakie otrzymał z Komendy Powiatowej Policji, o wszczęciu postępowania w sprawie o doprowadzenie pana Kozaka w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pracowników Urzędu Gminy w Ranizowie, do niekorzystnego rozporządzenia cudzym mieniem powodując szkody na rzecz Urzędu Gminy w kwocie ok. 40.000 zł.

Przewodniczący pytał także Wójta odnośnie budowy chodnika w Woli Ranizowskiej. Przypominał, że w budżecie gminy na ten cel w 2008 r. przewidziano 200 tys. zł na chodnik i 60 tys. zł. na chodnik Zielonka-Mazury. Z informacji, jakie uzyskał w

Starostwie z członkiem Zarządu Panem Burkiem wynika, że wójt pomimo wcześniejszych ustaleń próbuje teraz zablokować budowę chodnika od remizy w stronę Lipnicy na Woli Raniżowskiej i na Zielonce. Mówi, że gmina zgodziła się, żeby w kwietniu ruszyła dokumentacja na centrum Woli Raniżowskiej, a resztę pod koniec roku. Dziwi się wójtowi, skoro mamy środki, a starostwo chce zrobić projekty, nie korzystamy z tego. Mówi to po to, żeby nie było rozczarowań wśród mieszkańców Woli Raniżowskiej, że prace przy chodniku nie będą wykonane. Tak się nie robi.

Wójt wyjaśnia, że Starosta wspólnie z Dyrektorem ds. dróg powiatowych dokonali objazdu dróg na naszym terenie. Ponadto Wójt spotkał się jeszcze ze Starostą w celu uzgodnień. Zaprasza Przewodniczącego, żeby razem z nim pojechał do Starosty, bo widzi, że są to jakieś niedomówienia.

Przewodniczący mówi, że chodzi mu tylko o fakty, że skoro są zabezpieczone środki, to dlaczego już teraz nie robimy dokumentacji na chodniki, bo jak projekt będzie w listopadzie, to w zimie chodnika robić się nie będzie.

Wójt wyjaśnia, że najlepiej wspólnie u Starosty wyjaśnić te sprawy.

Radna powiatowa, a zarazem Dyktorka Szkoły w Woli Raniżowskiej – pani Stanisława Stec mówi, że mieszkańcy Woli bardziej są zainteresowani chodnikiem w stronę Lipnicy, bo tu chodzi o bezpieczeństwo dzieci. Deklaruje się, że w dniu jutrzejszym podejdzie do pana Starosty i dokładnie zorientuje się jak się mają te sprawy. Radny Kobylarz pytał o chodnik w Zielonce. Przewodniczący Rady wyjaśnia, że podobnie jak w przypadku Woli Raniżowskiej, dowiedział się że jest zgoda wójta by projekt był dopiero w okresie jesiennym. On osobiście uważa, że nie powinno być takiego przyzwolenia i dokładnie ta sprawa zostanie wyjaśniona i przedstawiona na następnej sesji. Radny Bronisław Stec prosi radnych powiatowych o dopilnowanie, żeby wykonywany był chodnik. Podobnego zdania są pozostali radni z Woli Raniżowskiej. Na zebraniu wiejskim ustalono, że środki ze sprzedaży apteki w Woli Raniżowskiej też będą przeznaczone na budowę chodnika.

Radny Mikołajczyk jest zdania, że nie ma się co rozbijać o dokumentację, ważne żeby była ona wykonana, a roboty powoli zostaną zrealizowane.

Na tym obrady zakończono.

*Na podstawie protokołów z sesji
Daniel Fila - przewodniczący Rady*

Liceum w Głogowie Młp. zaprasza

Rekrutacja uczniów do klas I na rok szkolny 2008/2009 odbywać się będzie zgodnie z zasadami w rozporządzeniu Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu w sprawie „Warunków i trybu przyjmowania uczniów do publicznych przedszkoli i szkół oraz przechodzenia z jednego typu szkół do innych”.

W bieżącym roku szkolnym uczniowie klas trzecich gimnazjalnych będą mogli równocześnie składać dokumenty do nie więcej niż trzech szkół, posługując się świadectwem ukończenia gimnazjum lub kopiami tego świadectwa, poświadczonymi przez dyrektora gimnazjum, które kandydat ukończył. O przyjęciu do klasy pierwszej szkoły ponadgimnazjalnej decydują kryteria uwzględniające:

- Ocenę z języka polskiego i trzech wybranych obowiązkowych zajęć edukacyjnych.
- Świadectwa ukończenia gimnazjum z wyróżnieniem.
- Potwierdzone osiągnięcia co najmniej na szczeblu wojewódzkim w konkursach wiedzy organizowanych przez kuratora oświaty.
- Potwierdzone osiągnięcia sportowe lub artystyczne, co najmniej na szczeblu powiatowym.

Liczba punktów możliwych do uzyskania za wyniki egzaminu gimnazjalnego w ostatnim roku nauki wynosi 100 i jest równa liczbie punktów możliwych do uzyskania za pozostałe kryteria.

Laureaci i finaliści olimpiad przedmiotowych oraz laureaci konkursów o zasięgu wojewódzkim oraz ponadwojewódzkim przyjmowani są do wybranej szkoły niezależnie od podanych kryteriów.

W roku szkolnym 2008/09 Liceum Ogólnokształcące w Głogowie Młp. zamierza otworzyć cztery klasy pierwsze:

Klasę lingwistyczną, w której przedmiotami nauczonymi w zakresie rozszerzonym będą: język niemiecki, język angielski.

Klasę humanistyczną, w której przedmiotami nauczonymi w zakresie rozszerzonym będą: język polski, język angielski, język niemiecki, historia.

Klasę medyczno - przyrodniczą, w której przedmiotami realizowanymi w zakresie rozszerzonym będą: biologia, chemia, język angielski.

Klasę matematyczno-ekonomiczną, w której przedmiotami realizowanymi w zakresie rozszerzonym będą: matematyka, język angielski lub niemiecki, geografia.

Oprócz wyników egzaminu gimnazjalnego oraz innych osiągnięć o przyjęciu kandydata do klasy pierwszej decydować będą oceny na świadectwie ukończenia gimnazjum z następujących przedmiotów:

- klasa lingwistyczna : język polski, język obcy (2 przedmioty do wyboru spośród wymienionych: historia, geografia, matematyka).
- klasa humanistyczna: język polski, język obcy, (2 przedmioty do wyboru spośród wymienionych: historia, WOS, matematyka).
- Klasa medyczno - przyrodnicza: język polski, język obcy, (2 przedmioty do wyboru spośród wymienionych: biologia, chemia, matematyka).
- Klasa matematyczno-ekonomiczna: język polski, język obcy, matematyka, geografia.

Komisja rekrutacyjna powołana przez dyrektora SLO przyjęła następujące zasady naliczania punktów:

1. Kandydat do szkoły ponadgimnazjalnej może uzyskać maksymalnie 200 punktów.
2. Na maksymalną ilość punktów składa się:
 - a) 100 pkt. - za wyniki egzaminu gimnazjalnego (z zaświadczenia OKE o wynikach egzaminu),
 - b) 80 pkt. - za oceny z języka polskiego i innych wybranych przedmiotów,
 - c) 20 pkt. - za inne osiągnięcia ucznia.

Przy naliczaniu sumy punktów za oceny z przedmiotów na świadectwie ukończenia gimnazjum szkolna komisja rekrutacyjna przyjęła następującą zasadę:

- a) celujący - 20 pkt.
- b) bardzo dobry - 16 pkt.
- c) dobry - 12 pkt.
- d) dostateczny - 8 pkt.

Za inne osiągnięcia uczeń może uzyskać:

- a) za świadectwo ukończenia gimnazjum z wyróżnieniem:
 - 7 pkt. z oceną zachowania wzorową
 - 5 pkt. z oceną zachowania bardzo dobrą
- b) za udział w konkursach:
 - 10 pkt. – finaliści konkursów ponadwojewódzkich i olimpiad przedmiotowych na szczeblu okręgowym,
 - 8 pkt.- finalista konkursu wojewódzkiego,
 - 7pkt.- za osiągnięcia sportowe lub artystyczne,

Komisja rekrutacyjna ustaliła, że minimalna liczba punktów warunkująca przyjęcie do klasy pierwszej wynosi 90.

Do szkoły nie będą przyjmowani uczniowie posiadający sprawowanie naganne.

Dyrektor SLO w Głogowie Młp.

Przykład pięknej pracy na rzecz swojej miejscowości, godny naśladowania

Rośnie młody las...

Wieś Mazury wzbogaciła się o 5 hektarów lasu. Nie spadł on ot tak, z nieba, nie został zakupiony ani darowany przez bogatego wujka, lecz zasadzony przez mieszkańców tej wioski. Społecznie. Ktoś może się mocno zdziwić – jak to społecznie? Przecież w obecnych czasach nikt niczego społecznie nie robi. Czasy czynów społecznych skończyły się dawno temu, to chyba nieprawda! A jednak prawda. Znaleźli się ludzie, młodzi ludzie, w sumie ponad 60 osób, którzy pracowali dla idei. Ta idea jest rozwój swej miejscowości, wzbogacenie przyszłych pokoleń jej mieszkańców.



Przy sadzeniu lasu ludzie pracowali naprawdę solidnie. Fot. B. Popek

Pomysłodawcą i koordynatorem akcji był mazurski radny, zarazem zastępca przewodniczącego Rady Gminy w Ranizowie Jan Rzeszutek – prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Mazury. On to na ostatnim zebraniu wiejskim (24 lutego br.) w trakcie dyskusji nad wysokimi kosztami zalesiania, zadeklarował ryzykownie, że Stowarzyszenie posadzi ten las za darmo. No i tak zostało, „słowo się rzekło, kobyłka u płota”. Grupka osób uprawiających „opozycję” wobec radnego Rzeszutka zacierała ręce w nadziei, że nie będzie w stanie wywiązać się z tej obietnicy. – *Chyba pies mu pójdzie sadzić za darmo, tyle lasu* – mówili ze śmiechem, po zebraniu.

W sobotę 29 marca br. do zalesiania nie użytkowanych w ostatnich czasach łąk, tzw. Pastwisk nie przyszedł „pies”, lecz 46 osób (wraz ze zdziwionym sołtysem). W większości ludzie młodzi, mazurska młodzież i średnie pokolenie. Byli też i starsi (Stanisław Kołodziej, Józef Fila, Henryk Makusak, Henryk Adamczyk). Z niektórych domów przyszły pracować po trzy osoby (Olszowy Jan, Ania i Tomek, Dec Paweł, Grzegorz i Krzysiek), a nawet cztery osoby (Jaskuła Roman, Filip, Karol, Łukasz). Miłe zaskoczenie spowodował swoim przyjazdem w ubraniu roboczym, z rydlem w dłoni pan Daniel Fila z Ranizowa – przewodniczący Rady Gminy, członek mazurskiego Stowarzyszenia. Pan przewodniczący jest lubiany w Mazurach. Podczas pracy mówiono wręcz oficjalnie, choć z humorem, o znalezieniu mu przyszłej żony, ładnej i gospodarnej mazurkanki...

Nie wzbraniał się. Zobaczymy co z tego wyniknie. W trakcie wielogodzinnej pracy zasadzono 7.500 sztuk sadzonek brzozy i 7.500 sadzonek olchy. Zalesiono ogółem ok. 3 ha powierzchni.

Do dalszej pracy, w następną sobotę 5 kwietnia, zniechęciła ludzi deszczowa pogoda. Mimo tego do pracy zgłosiło się 31 osób. Zasadzono 15.000 sadzonek sosny. Łącznie więc podczas tych dwóch dni wysadzono około 30.000 sztuk sadzonek, na powierzchni 5 hektarów.



Przewodniczący Rady Gminy nie miał żadnych taryf ulgowych.

– *Na słowa uznania i podziękowania zasługują wszyscy uczestnicy tego wielkiego przedsięwzięcia* – podkreśla prezes **Jan Rzeszutek**. – *Szczególne podziękowanie jednak należy się Pawłowi Decowi, głównemu koordynatorowi akcji zalesiania. To on podjął się zakupu sadzonek, oraz przechowania ich i dowiezienia na miejsce, bezinteresownie. A było tego naprawdę dużo. Na osobne słowa uznania zasługują też członkowie Stowarzyszenia spoza naszej miejscowości, pan Daniel Fila i Mateusz Rumak z Ranizowa oraz Krzysztof Olszowy z Turzy.*

Nie była to ani pierwsza, ani ostatnia inicjatywa Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Mazury, mająca na celu rozwój tej miejscowości. Zarówno prezes, jak i członkowie myślą o kolejnych pożytecznych działaniach. Mimo rzucanych im przysłowiowych kłód pod nogi, przez pewne osoby, zainteresowane tak naprawdę wyłącznie własnym, osobistym interesem, a nie interesem całej społeczności...

Benedykt Popek



Uczestnicy sadzenia lasu (nie wszyscy), w dniu 29 marca, po wielogodzinnej pracy. Fot. J. Popek

PODZIĘKOWANIE

W imieniu Zarządu Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Mazury składam serdeczne podziękowanie za pracę przy sadzeniu lasu w dniach 29 marca i 5 kwietnia 2008 roku. Kolejny raz członkowie Stowarzyszenia i nie tylko, udowodnili że można na nich liczyć, że dobro i przyszłość naszej miejscowości leży im na sercu. Byli to: Adamczyk Henryk, Andrysiewicz Artur, Bednarz Grzegorz, Beskur Bartłomiej, Biały Maciej, Chorzępa Kamil, Chorzępa Teresa, Czuył Łukasz, Dec Grzegorz, Dec Krzysztof, Dec Michał, Dec Paweł, Dec Piotr, Durak Janusz, Fila Józef, Fila Daniel (Ranizów), Rumak Mateusz (Ranizów), Golesz Bogusław, Jaskuła Filip, Jaskuła Karol, Jaskuła Łukasz, Jaskuła Roman, Kołodziej Stanisław, Korzenny Ludwik, Kupiec Rafał, Makusak Henryk, Matuła Bogdan, Matuła Jan, Mul Bogdan, Nowak Patryk, Nowak Krzysztof, Olszowy Henryk, Olszowy Krzysztof (Turza), Olszowy Marek, Olszowy Anna, Olszowy Jan, Olszowy Tomasz, Popek Łukasz, Popek Joachim, Popek Benedykt, Potocki Marcin, Ptak Mariusz, Rosół Janina, Rzeszutek Jan, Sito Piotr, Śliz Andrzej, Sikora Łukasz, Sikora Tadeusz, Sondej Zygmunt, Sowa Wojciech, Spaczyńska Ewa, Spaczyński Sławomir, Sudoł Bogdan, Szymanek Agnieszka.

Szczególnie dziękuję panu Pawłowi Decowi, który wziął na siebie zakup i rozwozenie sadzonek oraz całą organizację pracy. Na obszarze 5 ha wysadzono ok. 30.000 sadzonek.

*Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Mazury
Jan Rzeszutek*

Badania słuchu

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego zrealizuje w okresie od marca do maja 2008 r., we współpracy z Instytutem Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie oraz Stowarzyszeniem Przyjaciół Osób Nieśłyszących i Niedosłyszących „Człowiek – Człowiekowi” program bezpłatnych badań przesiewowych słuchu i głosu u dzieci w wieku 7 lat.

Celem Programu jest:

- wykrycie zaburzeń słuchu o podłożu genetycznym,
- wykrycie zaburzeń głosu,
- ocena częstości występowania szumów usznych,
- objęcie opieką diagnostyczną, terapeutyczną i rehabilitacyjną dzieci z wykrytymi zaburzeniami słuchu i głosu.

Zakres badań obejmuje:

- wypełnienie ankiety audiologicznej,
 - audiometryczne badanie słuchu w zakresie częstotliwości 250-8000 Hz,
 - wykonanie testu do oceny sprawności integracji obuuszej informacji słuchowej,
 - wykonanie testu słownego,
 - nagranie głosu dziecka.
- Partnerami Programu są:
- Wojewódzkie Kuratoria Oświaty,
 - władze samorządowe,
 - dyrekcje oraz nauczyciele i pracownicy szkół podstawowych,
 - Polskie Towarzystwo Naukowe Zaburzeń Słuchu, Głosu i Komunikacji Językowej.

Program jest współfinansowany:

przez Fundusz Składowy Ubezpieczenia Społecznego Rolników oraz Instytut Fizjologii i Patologii Słuchu, ze środków przeznaczonych na realizację działalności statutowej obu podmiotów. Badania audiometryczne u dzieci są bezpłatne, dobrowolne, całkowicie bezpieczne dla każdego dziecka i wysoce skuteczne. Warunkiem poddania dziecka badaniu audiometrycznemu jest pisemna zgoda rodziców/opiekunów prawnych dziecka (formularz dostępny na stronie internetowej: www.krus.gov.pl/zadania-krus/rehabilitacja/program-badan-sluchu-i-glosu-u-dzieci/). Wszystkie zgromadzone w tym celu dane są zastrzeżone, zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych. Ich wyniki badań zostaną opublikowane po zakończeniu Programu.

INFORMACJA

o waloryzacji emerytur i rent rolnych oraz rent strukturalnych od dnia 1 marca 2008 r. wypłacanych przez KRUS

Od dnia 1 marca 2008r. kwoty najniższych świadczeń emerytalno-rentowych oraz kwoty dodatków przysługujące do tych świadczeń przyznane do dnia 29 lutego 2008r. podlegają waloryzacji wskaźnikiem waloryzacyjnym wynikającym z ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. z 2004 r. r. Nr 39, póź. 353 z późn. zm.) i wynoszącym 106,5%.

Oznacza to, że kwoty najniższych świadczeń oraz kwoty dodatków zostaną podwyższone o 6,5%.

Zestawienie podstawowych wysokości świadczeń z ubezpieczenia społecznego rolników

| Świadczenia z ubezpieczenia emerytalno-rentowego | Na dzień 1.03.2008 r. |
|--|-----------------------|
| 1. emerytura i renta podstawowa | 636 zł 29 gr |
| 2. renta strukturalna | 954 zł 44 gr |
| 3. dodatek pielęgnacyjny | 163 zł 15 gr |
| 4. dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego | 244 zł 73 gr |
| 5. dodatek kombatancki | 163 zł 15 gr |
| 6. dodatek z tytułu tajnego nauczania | 163 zł 15 gr |
| 7. dodatek kompensacyjny | 24 zł 47 gr |
| 8. dodatek dla sieroty zupełnej | 306 zł 65 gr |
| 9. świadczenie pieniężne (dawn. dodatek) dla żołnierzy zastępczej służby wojskowej, nie więcej niż | 163 zł 15 gr |
| 10. świadczenie pieniężne za pracę przemysłową, nie więcej niż | 163 zł 15 gr |
| 11. ryczałt energetyczny | 115 zł 27 gr |
| 12. dodatek dla osoby, która ukończyła 100 lat | 2.275 zł 37 gr |
| 13. zasiłek pogrzebowy | 5.799 zł 66 gr |
| 14. wysokość miesięcznego przychodu powodująca zmniejszenie lub zawieszenie wypłaty świadczenia emerytalno-rentowego | |
| 1) 30% | 870 zł 00 gr |
| 2) 70% | 2.029 zł 90 gr |
| 3) 130% | 3.769 zł 80 gr |
| 15. kwota maksymalnego zmniejszenia części uzupełniającej emerytury i renty rodzinnej (części stanowiącej 85% emerytury podstawowej) w przypadku osiągnięcia przychodu powyżej 70% do 130% | 440 zł 24 gr |
| 16. kwota maksymalnego zmniejszenia renty rodzinnej (części stanowiącej 85% emerytury podstawowej), do której uprawniona jest osoba, w przypadku osiągnięcia przychodu powyżej 70% do 130% | 374 zł 22 gr |
| Świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego, chorobowego i macierzyńskiego | |
| 1. zasiłek chorobowy za 1 dzień | 8 zł 00 gr |
| 2. zasiłek macierzyński | 2.227 zł 02 gr |
| 3. jednorazowe odszkodowanie za 1% długotrwałego uszczerbku na zdrowiu | 470 zł 00 gr |
| Składka na ubezpieczenie | w I kw. 2008 r. |
| 1. emerytalno-rentowe | 179 zł 00 gr |
| 2. wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie | 78 zł 00 gr |

Komisja Europejska przekonana - owoce miękkie objęte dopłatami

Polska odniosła sukces i od przyszłego roku rolnicy, którzy uprawiają truskawki i maliny otrzymają dodatkowe dopłaty. Komisja Europejska zgodziła się z naszą argumentacją i tymi płatnościami zostaną objęci ci rolnicy, którzy uprawiają te owoce na powierzchni, co najmniej 0,1 ha (10 arów). Dodatkowe dopłaty otrzymają także producenci pomidorów, które są przeznaczone do przetwórstwa. Płatności do tych upraw będzie wypłacała Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Zgodnie z przyjętym prawem wspólnotowym od roku 2008 w Polsce zostały wprowadzone dwa nowe schematy pomocowe w ramach płatności bezpośrednich.

Pierwszy dotyczy płatności z tytułu owoców miękkich. Dopłaty będą przyznawane rolnikom uprawiającym maliny i truskawki na cele przemysłowe (dostarczane do przetwórstwa). Dla Polski została określona powierzchnia referencyjna wynosząca 48 000 ha. Rolnicy będą mogli otrzymać max 400 Euro/ha uprawy malin

i truskawek. Polska wynegocjowała, aby minimalny obszar objęty tą pomocą wynosił 0,1 ha (10 arów). W pozostałych krajach UE obszar ten jest większy i wynosi aż 0,3 ha.

Drugim schematem pomocowym dla rolników w ramach dopłat bezpośrednich jest dodatkowa płatność do uprawy pomidorów. Będzie ona przyznawana rolnikom, którzy prowadzili uprawy pomidorów do przetwórstwa, w okresie referencyjnym (okres ten będzie ustalony). Koperta finansowa dla Polski na ten cel wynosi 6,7 mln Euro. W roku ubiegłym w ramach pomocy przyznawanej na rynku owoców i warzyw przetworzonych pomoc była przyznana blisko 2,4 tys. rolnikom zrzeszonym w grupach producentów rolnych do ponad 171 tys. ton pomidorów przemysłowych obejmujących powierzchnię 4,8 tys. ha. O obie płatności rolnicy będą mogli ubiegać się w ramach płatności do gruntów rolnych. Wnioski o takie płatności Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje każdego roku od 15 marca.

Radosław Iwański, Rzecznik Prasowy ARiMR

Sezon rozpoczęty

16 marca drużyna seniorów KS „Ranizovia” zainaugurowała rundę rewanżową. Na własnym boisku podejmowała piłkarzy KP Ropczyce. Było to bardzo ważne spotkanie dla naszego zespołu, któremu towarzyszyło duże zainteresowanie kibiców liczących na dobrą tym razem formę naszej drużyny. Została ona przebudowana prawie całkowicie pod względem kadrowym. Dotychczasowego trenera Adama Mikłosa zastąpił Jan Rochecki pozyskany z EC Rzeszów. Ponadto z zespołu odeszli Andrzej Chudzik, Piotr Baran, Marek Surówka oraz Andrzej Pado. Na ich miejsce pozyskano:

Piotr Sekuła – bramkarz z „Krośnianki” Krosno, Piotr Wesołowski, Adrian Żabiński, Tomasz Janowski – wszyscy z EC Rzeszów.

Pierwsze spotkanie z KP Ropczyce „Ranizovia” musiała wygrać, by liczyć się w gronie walczących o utrzymanie V ligi. Ponadto dwa nadchodzące mecze z liderem „Błękitni” Ropczyce i „Wisłok” Wiśniowa będą z pewnością trudniejsze.

Pierwsze 30 min. meczu „Ranizovia” zagrała bardzo dobrze, ale z dużej przewagi nie był...o efektu bramkowego. Gościom dwukrotnie pomagały słupki i poprzeczka bramki. W miarę upływu czasu gra się wyrównała, a goście śmiało zaczęli atakować ranizowską bramkę, w której znakomicie spisywał się Sekuła. Gdy się wydawało, że spotkanie zakończy się remisowo, w 85. min. prostopadłe podanie Pluty do Mikłosa, i ten ostatni doświadczeniem przelobował bramkarza, zdobywając bramkę.

We Wielką Sobotę, 22 marca „Ranizovia” rozegrała następny mecz na własnym boisku. Rywalami byli spadkowicze IV ligi oraz lider V ligi – „Błękitni” Ropczyce. Początek spotkania podobnie jak tydzień wcześniej, duża przewaga naszej drużyny i sytuacje bramkowe nie wskazywały, że grają ze sobą dwie drużyny, które mają odmienne założenia i cele w lidze. W miarę upływu czasu gra się wyrównała i na przerwę zawodnicy schodzili z bezbramkowym remisem.

Początek drugiej odsłony meczu to już przewaga gości, ale na posterunku był ranizowski bramkarz. Niefortunna okazała się 68. min. meczu, w której to zawodnik gości zdecydował się na strzał z 20 m, a piłka po drodze odbiła się od naszego zawodnika, myśląc interweniującego Sekułę. Stracona bramka trochę podcięła nogi naszym zawodnikom, ale szybko siły odbudowali, co w efekcie w 84. min. było zdobycie wyrównującej bramki. Strzelcem okazał się Adrian Żabiński. Ten wynik utrzymał się do końcowego gwizdka, a „Ranizovia” zainkasowała cenny punkt.

Następny mecz „Ranizovia” rozegrała 30 marca na boisku w Wiśniowej. Osłabiona brakiem etatowego bramkarza Sekuły, grającego trenera Rocheckiego oraz Żabińskiego (skręcił nogę na

Zarząd KS „Ranizovia” informuje

W dniu 25.03.2008 r. odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Sportowego „Ranizovia”, na którym został wybrany nowy Zarząd Klubu w składzie:

Prezes Burek Mieczysław
Wiceprezes ds. sportowych Woś Grzegorz
Wiceprezes ds. gospodarczych Pomykała Marian
Sekretarz Samojedny Stanisław
Skarbnik Rzeszutek Kazimierz

Ponadto w skład Zarządu wchodzi: Fila Daniel, Niemczyk Jan, Sondej Tadeusz, Warzocha Edward, Warzocha Władysław.

Jednocześnie Zarząd KS informuje kibiców, że bilet wstępu na mecz seniorów wynosi 3 zł.

Składka członkowska na rok 2008 wynosi 20 zł. Można ją wpłacać u skarbnika Klubu p. Kazimierza Rzeszutka lub w kiosku owocowo-warzywnym przy przystanku PKS w Rynku.



“Wieści Ranizowskie” - pismo społeczno-kulturalne. Miesięcznik. Wydawca: Gminy Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Ranizowie, tel. (017) 22 85 703, e-mail: goksir@ranizow.pl Redaguje Zespół. Teksty podpisane odzwierciedlają poglądy autorów. Przedruk dozwolony za zgodą Redakcji lub autora. Adres internetowy: www.ranizow.pl
www.abakuskolbuszowa.pl/html/prasa.html Oddano do druku 17.04.2008 r. Nakład: 330 szt.



Drużyna seniorów Klubu Sportowego „Raniżovia” w dniu 6 kwietnia 2008 r. Stoją od lewej: Mieczysław Burek – prezes, Piotr Milczanowski, Adam Mikłoś, Adrian Żabiński, Tomasz Janowski, Jacek Tyburezy, Marek Mikołajczyk, Michał Kasica, Jan Rochecki – trener, Dawid Dragan, Piotr Sekula. Poniżej od lewej: Kamil Mikłoś - maskotka drużyny, Andrzej Warzocha, Rafał Pluta, Jacek Marczydło, Tomasz Sondej, Marcin Boronowicz, Emil Boronowicz.

rozgrzewce przed meczem) uległa gospodarzom 3:1. „Raniżovia” spotkanie przegrała w pierwszej połowie meczu, w której to nasi obrońcy zapomnieli, co do nich należy, a szybcy napastnicy gospodarzy wykorzystali to.

Efekt – stracone bramki w 5. min. oraz w 15. min. (rzut karny) i do przerwy 2:0. W przerwie spotkania trener stanowczo przekazał kilka uwag swoim podopiecznym. Efekt tego można było zauważyć w drugiej połowie, gdzie Raniżovia zaczęła dominować na boisku.

W 60. min. zdobyto kontaktową bramkę. Gdy się wydawało, że nasi zawodnicy znaleźli sposób na gospodarzy, nadziali się na kontrę, w wyniku czego bramkarz „Raniżovii” Tomasz Sudoł chcąc ratować utratę bramki, musiał interweniować rękoma poza polem karnym. Czerwona kartka dla bramkarza i dalsze osłabienie. Nie mając trzeciego bramkarza drużyna zmuszona została zastąpieniem go zawodnikiem z pola. W 90. min. „Raniżovia” straciła 3. bramkę.

Tydzień później, 6 kwietnia „Raniżovia” podejmowała na swoim boisku „Czarnowie” Czarna Tarnowska. Mecz typowej walki w środku boiska bez sytuacji bramkowych dla „Raniżovii” i szczęśliwe uzyskanie bezbramkowego remisu. Trochę niedosyt i zmarnowana szansa na zbliżenie się do uciekających drużyn w tabeli.

13 kwietnia „Raniżovia” wyjechała do Kolbuszowej Dolnej. Kto interesuje się piłką nożną, to wie, co oznaczał ten mecz dla obu drużyn (derby powiatu). Faworytem byli piłkarze z Kolbuszowej, ale na boisku kibice ujrzeli tylko grę jednej drużyny – „Raniżovii”. Cóż z tego, jeżeli wynik był 1:0 dla „Sokoła”.

Grzegorz Woś



Akcja przed polem karnym drużyny „Czarnovii”. Przy piłce Adam Mikłoś.

RANIZÓW DAWNIEJ I OBECNIE...



Widok na skrzyżowanie z drogą do Borków i Porąb Wolskich. Zdjęcie z końca lat 60-tych XX wieku. Z prawej strony kapliczka i popularny środek transportu – rower.



Aktualny widok na to miejsce. Przebudowane skrzyżowanie, na prawo wjazd do Piekarni GS-u, w tle stacja paliw i zabudowania Spółdzielni Usług Rolniczych. Z prawej popularny środek transportu – samochód osobowy. I tylko kapliczka ta sama...

Fot. Stanisław Samojedny.